Nr. 97. We Lwowie — Piątek dnia 28 Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: Lwowa o godzinie **2.** popołudniu, dla prowincyi o **8.** wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. **4.50**, półrocznie **9** zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł., półrocznie **12** zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie **15** zł.
Numer kosztuje 6 centów.

Biura Redakcyi: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
Biura Administracyi: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Od wydawnictwa,

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z **„Szczutkiem“** kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie**, ul. Czarnieckiego l. 2.

Nowi pronumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści

„MASKA“.

Zawarliśmy umowę z nakładcą panem K. Kozłowskim z Poznania, wskutek której dla czytelników naszych odstępujemy za cenę **zł. dwu** (franco) dzieło pośmiertne **L. Mierosławskiego** p. t.:

Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831.

Tomów 2. Dotychczasowa cena 10 marek.

Sejmowe.

III.

Lwów d. 27. kwietnia.

(Czynności Wydziału krajowego w zakresie spraw gospodarstwa rolnego i leśnego. — Wniosek Viviena.)

[illegible] charakterystycznych rozwoju czynności Wydziału krajowego, w ostatnich czasach dokonanego, jest szybkie rozszerzanie się działalności Wydziału krajowego w zakresie opieki nad sprawami gospodarstwa rolnego i lasowego, tudzież przemysłu.

Szersza publiczność dość często słyszy o opiekowaniu się Wydziału krajowego rozwojem przemysłu. Lecz mniej są znane czynności jego podejmowane w interesie rozwoju gospodarstwa rolnego i leśnego. Dowiadujemy się o nich nieco ze sprawozdań, przedłożonych obecnie sejmowi. Są to zaś szczegóły, z wielu względów interesujące dla każdego, chociaż niefachowego ziemianina, komu tylko sprawy, dotyczące dobra powszechnego obojętnemi nie są. Dlatego też podajemy zwięzły przegląd tych czynności.

Działalność Wydziału krajowego w zakresie spraw gospodarstwa rolnego i lasowego rozwinęła się od czasu wejścia w życie instytucyi „Komisyi krajowej dla spraw rolniczych“ jako fachowego ciała doradczego Wydziału krajowego dla tego rodzaju spraw; w łączności z tem pozostaje także ustanowienie posady referenta fachowego dla spraw rolniczych w biurach Wydziału krajowego, a z rządem wywiązały się żywsze relacye przez ustanowienie przy ministerstwie rolnictwa we Wiedniu posady państwowego inspektora rolnictwa dla Galicyi w osobie p. Struszkiewicza.

Najwięcej zajęcia dawały w ubiegłym roku Wydziałowi krajowemu w tym dziale przygotowawcze czynności do wprowadzenia w tok na długie lata obliczonej systematycznej akcyi, mającej na celu podniesienie w kraju hodowli bydła rogatego, jako jednej z najważniejszych gałęzi gospodarczych. Mianowicie wypracował Wydział krajowy przepisy wykonawcze do ustawy o licencyonowaniu buhajów rozpłodowych i o utrzymywaniu buhajów gminnych, tudzież instrukcyę dla komisyj, mających licencyonować buhaje rozpłodowe.

Przedsięwzięto także starania o zapewnienie stałych zasiłków ze skarbu państwa na podniesienie chowu bydła w Galicyi w wysokości, któraby odpowiadała ofiarom kraju na ten cel poniesionym. O wyniku tych starań sprawozdanie Wydziału krajowego nie podaje wiadomości.

Prezydyum namiestnictwa zażądało opinii Wydziału krajowego w przedmiocie projektowanej ustawy o komasacyi gruntów. Gdy jednakże skuteczność ustawy o komasacyi gruntów byłaby w znacznej mierze iluzoryczną, dokąd nie będzie wydaną ustawa o zniesieniu i uregulowaniu użytkowania wspólnych gruntów gminnych, dlatego też postanowił Wydział krajowy zająć się przedewszystkiem zebraniem materyałów statystycznych o wspólnie używanych gruntach, ażeby na tej podstawie osnuć projekt ustawy, któraby ułatwiła regulacyę a względnie uchylanie wspólnego użytkowania gruntów.

Dość skuteczną okazała się akcya Wydziału krajowego, zmierzająca do podniesienia uprawy tytoniu w południowo-wschodnich okolicach kraju. Wykształcono już jednego instruktora fachowego a dwóch innych stypendystów wysłano do Węgier, ażeby tam obznajomili się z postępowemi sposobami uprawy i suszenia tytoniu; utworzono stacyę doświadczalną nasion tytoniowych w Zabłotowie, tudzież dwa ogrody doświadczalne w Horodence i Jagielnicy; dalej subwencyonuje Wydział krajowy racyonalnie zakładane rozsadniki i inspekta, jakoteż suszarnie na liście tytoniowe poprawnej konstrukcyi. Współdziałanie delegatów Wydziałów powiatowych przy komisyach, które wykupują liść tytoniowy od plantatorów, także okazuje się skutecznem i dla interesowanej ludności nie bez korzyści. W tej sprawie działa Wydział krajowy w porozumieniu z krajowem Towarzystwem dla podniesienia uprawy tytoniu.

Obszerne studya teoretyczne i doświadczalne zarządził Wydział krajowy w tym kierunku, ażeby zbadać użytkową wartość rozmaitych środków, zalecanych ku zapobieżeniu szerzenia się zarazy pyska i racic u bydła, w celu tępienia myszy polnych a wreszcie chrząszczy majowych i pędraków.

Przedsięwzięto rozległe przygotowania na przyjęcie „Mniszki brudniczki“ jako najstraszliwszego szkodnika w lasach sosnowych. Na szczęście jednak przygotowania te okazały się zbędnemi, gdyż owad ten pojawiał się w naszym kraju tylko sporadycznie i nie wiele zrządził szkody.

Zalesienia wydmisk piaszczystych prowadzone są dalej systematycznie w powiatach Niskim, Tarnobrzeskim, Cieszanowskim, Jarosławskim, Jaworowskim i Mościskim.

Obecnie jest czynnych trzech rządowych nauczycieli rolnictwa, tudzież fachowy instruktor gospodarstwa nabiałowego. Nadto wykształciło się przy pomocy stypendyów z Wydziału krajowego dwóch jeszcze kandydatów na nauczycieli mleczarstwa: jeden z nich działa pomiędzy włościaństwem w Sanockiem, drugi zaś udziela nauki mleczarstwa w krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach w Wadowickiem.

Jest nadto w toku wprowadzenie w życie dwóch dalszych niższych szkół rolniczych: w Uhersku koło Stryja i w Krośnie, obok istniejących już trzech: w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach.

Obszernie opisuje Wydział krajowy dzieje rokowań w przedmiocie założenia szkoły fachowej dla gospodyń wiejskich w Iwoniczu. Sprawa ta idzie jakoś opornie; dotąd nie o wiele postąpiła naprzód.

Oprócz szkoły fachowej dla uprawy i wyprawy lnu w Gródku, utrzymuje nadto kraj swoim kosztem fachowego instruktora poprawnej metody obchodzenia się z lnem (wyprawy lnu).

Ministerstwu rolnictwa przedłożył Wydział krajowy plan utworzenia komisyj egzaminacyjnych we Lwowie i w Krakowie do wydawania patentów na praktycznych gospodarzy dla kandydatów do służby administracyjnej przy gospodarstwach rolnych w myśl uchwał międzynarodowego kongresu rolniczego i leśnego, w r. 1890 we Wiedniu odbytego. Na podstawie opinij Towarzystw gospodarczych, Tow. oficyalistów prywatnych, właścicieli i zarządów znakomitszych gospodarstw oznaczył Wydział krajowy, czego wymagać należałoby przy takich egzaminach (które w żadnym razie nie mają być obowiązkowemi) od kandydatów na niższe, a czego od kandydatów na wyższe posady w zarządach dóbr ziemskich.

Wskutek starań Wydziału krajowego zarządził rząd sprzedaż soli potasowych w Kałuszu z g w a r a n c y ą zawartości przynajmniej 10% czystego potasu, względnie 18½% siarkanu potasu. Dawniej odmawiał rząd tej gwarancyi. Na interpelacyę Wydziału krajowego zamknięto z urzędu w Żywcu fabrykę jakiegoś Nawratila, który trudnił się wyrobem fałszowanych nawozów sztucznych dla włościan. Fałszerza pociągnięto nadto do odpowiedzialności.

W końcu nadmienić należy, iż rozdał Wydział krajowy znaczną ilość stypendyów i zasiłków kandydatom, kształcącym się w szkołach fachowych na rolników, leśników, weterynarzy itd. na rozmaite wydawnictwa fachowe, podróże naukowe itd.

Na uznanie zasługuje wniosek Wydziału krajowego, przedłożony już sejmowi a do tego zmierzający, ażeby fundusz domestykalny, który obecnie wynosi 122.295 zł. w. a. w kapitale, użyć za fundusz pożyczkowy dla popierania rozwoju przemysłu rolniczego.

Wniosek posła Viviena postawiony na wczorajszem posiedzeniu opiewa:

Zważywszy, że lasy wywierają najpotężniejszy wpływ na klimat, który w miarę zmniejszającej się przestrzeni lasowej, zmienia się niekorzystnie ze szkodą dla dobrobytu ogólnego; zważywszy konieczną, powyższym powodem uzasadnioną potrzebę zaszanowania lasów a to przez dostarczanie ludności w okolicach o słabem zalesieniu dostatecznego materyału opałowego, mogącego zastąpić opał drzewny; zważywszy wreszcie, że drzewa przydrożne przyczyniają się również do złagodzenia siły wiatrów w okolicach bezleśnych, a tem samem zbawienny wpływ na klimat w danej okolicy wywierać mogą — sejm uchwala: I. Wzywa się rząd, by przy udzielaniu konsensów na korczunki w okolicach bezleśnych, zwracał szczególną uwagę na ujemny wpływ, jaki wykorczowana przestrzeń lasu mogłaby wywierać na stosunki klimatyczne w danej okolicy. II. Wzywa się rząd, by z szczególnem uwzględnieniem okolic bezleśnych taryfy przewozowe dla węgla kamiennego obniżył do najdalej sięgających granic. III. Celem zbadania pokładów torfowych tak pod względem objętości, jakoteż jakości tychże, niemniej też w celu poparcia eksploatacyi torfu i przemysłu torfowego, sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredytu do wysokości 5.000 zł. i poleca użycie tegoż w pierwszym rzędzie dla okolic bezleśnych Podola. IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do ustawy, mającej na celu obsadzenie drzewami dróg wszelkich kategoryi z szczególnem uwzględnieniem potrzebnej dla drzew przydrożnych ochrony przed szkodnikami.

Okólnik wyższego sądu krajowego

w sprawach dochodowo-karnych.

Lwów d. 27. kwietnia.

Jeżeli z jednej strony jest obowiązkiem niezawisłego dziennikarstwa zwracać uwagę na wszelkie braki administracyi skarbowej i takowe w dobrze zrozumianym interesie tak państwa jak i obywateli do publicznej wiadomości podawać, — to z drugiej strony gotowi jesteśmy podawać z uznaniem każdy fakt świadczący o dobrej woli i usiłowaniach, kierujących osobistości ku poprawie stosunków naszej administracyi skarbowej.

Takim faktem doniosłego znaczenia jest okólnik wydany niedawno przez tutejszy sąd wyższy dla spraw dochodów skarbowych w porozumieniu z krajową dyrekcyą skarbu do przełożonych wszystkich galicyjskich sądów powiatowych dla spraw dochodów skarbowych.

Pozostawiając szczegółowy rozbiór tego okólnika pismom fachowym, ograniczamy się do kilku uwag, nasuwających się z tego powodu.

Wiadomem jest ogólnie, że ze wszystkich gałęzi umiejętności prawa, prawo administracyjne a w szczególności skarbowe było dotychczas w Austryi po macoszemu traktowane, a kodyfikacya tego prawa przedstawia taki chaos, że przechodzi siły przeciętnego prawnika, objąć umysłem i należycie zastosować te niezliczone normalia, dekrety kancelaryi nadwornej, dekrety gubernialne, rozporządzenia, instrukcye i ustawy, z których zwłaszcza nowsze bynajmniej nie zalecają się zrozumiałością. Tem chyba można po części usprawiedliwić niejedno zarządzenie organów administracyi skarbowej, urągające wszelkim pojęciom logiki i słuszności.

Do najbardziej atoli nieznanych, a dla szerszego ogółu wręcz nieprzystępnych ustaw, należy ustawa karna o przestępstwach dochodów skarbowych z odnoszącym się do niej szeregiem normalij, dekretów, rezporządzeń i instrukcyi. Od chwili, gdy wobec drakońskich postanowień ustawy o opodatkowaniu wódki z 20 czerwca 1888 każdy ziemianin bez najmniejszej winy, a li tylko w skutek niezastosowania się do pewnych formalności, stanąć może w kolizyi z ustawą karną o przestępstwach dochodów skarbowych, coraz częściej dawały się słyszeć skargi na nieuzasadnione, niejednokrotnie wręcz lekkomyślne a prawie zawsze przewlekłe wytaczanie i prowadzenie śledztw dochodowo-karnych.

Aby tym wadliwościom zapobiedz zwraca się powołany okólnik z poleceniem do przełożonych wszystkich sądów powiatowych dla spraw dochodów skarbowych i w przystępny sposób objaśnia dotyczące przepisy. Główna jednak zaleta tego okólnika tkwi w jego uwagach wstępnych, w których podniesiono z naciskiem, że sądownictwo w sprawach d o c h o d o w o - k a r n y c h powinno być s p r a w i e d l i w e i s z y b k i e, że przewlekanie nie może wzbudzać zaufania u publiczności, że powolny proceder jest wprost krzywdzącym, gdy zwłaszcza grzywna na majątku obwinionego zabezpieczoną została, że rzetelny przemysł powinien doznawać ochrony przed nierzetelną konkurencyą itp.

Tym wstępnym uwagom odpowiada dalsza treść okólnika o sposobie postępowania w sprawach dochodowo-karnych. Z talentem i zaoną chęcią wydobyto tam na jaw z pyłu normaliów, dekretów i rozporządzeń wszystkie przepisy, które jeszcze przed wielu laty usiłowały zbliżyć orzecznictwo w sprawach skarbowych do ogólnych zasad prawa i słuszności, a które niestety przytłumione duchem fiskalizmu poszły w zapomnienie.

Okólnik powołuje się na odnośne przepisy, poleca także pouczać obwinionego o przysługujących mu środkach obrony, zabrania wdrażać śledztwa gdzie nie wykryto przedmiotu przekroczenia lub nie zebrano dostatecznych poszlak, poleca badać z urzędu kwestyę przedawnienia i poruczać przeprowadzenie śledztwa tylko urzędnikom konceptowym posiadającym dokładną znajomość ustawy i wprawę, zabrania przytaczać w ostatecznem przedstawieniu okoliczności nieudowodnionych, gani lekceważenie obrony i środków odwodowych — słowem podnosi wszystkie przepisy tchnące nawet w sprawach skarbowych pewnym liberalizmem.

Tych kilka uwag kończymy życzeniem, żeby nasze organa skarbowe przejęły się duchem tego okólnika a wtedy i moralność podatkowa obywateli w innem świetle przedstawiać się będzie.

KORESPONDENCYE.

Berlin 25 kwietnia.

(Niemiecki system rządowy. — Ujarzmianie wiedzy. — Religia w usłudze polityki. — Wilhelma podróż do Rzymu. — Walka o przedłożenie wojskowe.)

Niemcy chlubią się od wieków swoją umiejętnością. Niezawisłość sądu uczonych ma być talizmanem, który w najcięższych przejściach zachował naród od upadku ostatecznego, i stał się fundamentem nowego wielkiego rozwoju sił. Cytuje się filozofów, jak Wolf, Kant, Feuerbach, którzy z śmiałością wypowiadali swoje idee, nie troszcząc się o konsekwencye i nie uwzględniając niby wcale szkody wyrządzanej rządowi i jego przodkom. Ci chwalcy zapominają, że za czasów, kiedy żyli zacytowani myśliciele, związek między doktryną książkową, a życiem publicznem był bardzo jeszcze luźny, że nie było jeszcze tak tłumnego odwiedzania wszechnic, systemu popularyzowania myśli w wykładach, pismach peryodycznych i towarzystwach literackich, że nie było szkoły ludowej, do której się dziś — jak bądź rozwodniony i rozcieńczony — duch epoki przeciska. A przecież i za owych już czasów byli filozofowie tacy, jak Hegel, który pół swego rozumu oddali na usługi państwa pruskiego. Z laty zaś wyrósł istny rodzaj państwowych uczonych (jak Stahl prawnik, Hartmann filozof, Ranke historyk) i dziś umiejętność niemiecka wcale nie ma tytułu szczególnego do samodzielności niezawisłej od dyktatów polityki. Owszem Niemcy są dziś jedynem może w Europie państwem, w którem rozbudzonego powszechnie dążenia do oświaty nadużywa się w celach czysto politycznych.

W maju 1889 cesarz niemiecki rozporządzeniem gabinetowem nakazał reformę nauki historyi przeprowadzić w tym duchu, aby w szkole w młodzież wpoić nienawiść przeciw socyalnej demokracyi i przywiązanie do tronu. Znaleźli się naturalnie zaraz chętni pedagogowie, którzy myśl tę podjęli, a jeden dyrektor pruskiego gimnazyum Martens wypracował „system“. Inny uczony udowodnił, że nauka historyi zaczynać się ma od teraźniejszości i iść wstecz ku starożytności. W głowie tego zacnego patryoty świat zaczyna się Berlinem a kończy Adamem i Ewą. Taka okropność naukowa byłaby wprost niezrozumiałą bez komentarza politycznego. Oczywiście obeznawszy naprzód uczniów z dzisiejszemi stosunkami, wpoiwszy im dla nich sympatye, łatwo będzie wszelką wielkość historyczną negować, która nie stoi na jednej i tej samej linii co niemiecka rodzina panująca.

Na wiecu historyków w Monachium świeżo odbytym odzywały się bardzo żywe protesta przeciw traktowaniu historyi ze stanowiska „polityki Hohenzollernów“.

Ale wszystkie wiece uczonych nie wiele poradzą przeciw systemowi politycznemu. Nietylko umiejętność, szkoła, ale wiara także i kościół służyć mają pruskiej polityce. Dzięki tylko wysokiej sile etycznej kościoła katolickiego recepta kanclerzy niemieckich bardzo często zawodzi. Bardzo często, ale nie zawsze. Któż z nas nie pamięta dziwnego stanowiska arcybiskupa Koppa wobec Polaków szląskich, stanowiska, które było więcej pruskiem, niż katolickiem, które robiło wrażenie, jakoby książę kościoła żadnej już innej hierarchii nie ulegał, jak chyba berlińskiej. A kiedy nie idzie przebojem, zdobywa się grunt cichaczem, podstępem. Przed sześciu laty Bismark potrzebował pomocy Watykanu do swojego septennatu — zyskał ją ustępstwami znacznemi i obietnicami niewyraźnemi, których nie potrzebował dotrzymać. Żył jednak wtenczas jeszcze straszny Bismarkowi przeciwnik Windthorst. Staraniom tego genialnego polityka udało się pokrzyżować główny zamiar kanclerza rozbicia stronnictwa centrum.

Dziś sytuacya jest podobna. Cesarz nietylko z kurtoazyi pojechał do Rzymu,

---

27

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Stary zamek, otulony mrokiem nocy, poważny, majestatyczny, spał spokojnie — tylko w lewej baszcie, gdzie znajdowały się pokoje Czarnomińskiego, trzy blade światełka lamp nocnych świadczyły o życiu wewnętrznem sędziwego kolosu.

— Może kto chory, kiedy światło widać w sypialni — pomyślał Roman, mijając zamczysko. — Muszę w tych dniach pojechać do starego w odwiedziny; przy tej sposobności można będzie napomknąć mu o dzierżawie drugiej części Zagórzanki.... Niech myśl kiełkuje, ku przyszłej uciesze Nuty Goldhammera.

Księżyc, w kształcie jasnego rogala, wychylał się co chwila z poza rzadkich chmurek, dziwacznie powyginanych ciemniejszych w swem jądrze, przeświecających po brzegach, i wtedy to zębaty szczyt czarnego zameczyska pokrywała linijka srebrzystego blasku.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

I.

Banda.

Podobnie jak ustrój zwierzęcy ma nerwy wrażliwe na każdy wpływ zewnętrzny, tak i każdy interes finansowy posiada całą sieć czułych strun, na których najlżejszy zwrot pomyślny lub szkodliwy wygrywa odpowiedni akord.

W połowie lipca bracia Goldhammerowie doznali lekkiego ataku na pierwszorzędne, dotychczasowe źródła ich zysków; struny zadrgały nieznacznie, słabiutko wprawdzie, lecz za to wielu naraz dźwiękami, zmuszającemi ich do przygłębszego zastanowienia się nad przyczyną dysonansów.

Bywało dotąd tak zawsze, że do połowy lipca, chłopi podobni z pokory do stada baranów, pozwalali się gromadnie wiązać za rogi jednym sznurem o tysiącach gałęzi: sprzedawali zboże za pół darmo, lub pożyczali skromne sumy na procent arcylichwiarski; w tym roku ilość owych stworzeń, dających się w pokoju ostrzygać z wełny, cokolwiek się zmniejszyła, a niektórzy z najpowolniejszych stanęli nagle w postawie obronnej, i schyliwszy łeb ku ziemi, grozili uderzeniem kręconych rogów.

— Co to jest?... co się stało?... — zawołali bracia na naradzie familijnej, zwołanej przez Majera do Grojca, z powodu obrzezania ósmego synka, maleńkiego Goldhammerka, dla którego zacny ojciec przeznaczał już w duszy posesyę folwarku Kraweckiego, gdy ten pójdzie z torbami.

— Urmin!... — odpowiedział Nuta, najbliższy sąsiad młodego gospodarza z Zagórzanki, odczuwający najwięcej brzęk strun fałszywych.

— Tak, Urmin!... — powtórzyli inni i gładzili znacząco długie brody.

— Trzeba coś radzić, tak przecie zostać nie może — wtrącił Gedali.

— Trzeba radzić... A możeby spytać się najpierw Moryca, co on o tem myśli, ha?

— Pewnie, że trzeba.

— On może dziś przyjedzie — zauważył gospodarz — choć on do karczmy nie lubi jeździć.

— Jak on do nas nie przyjedzie, to my pojedziemy do niego.

— O, ten Urmin to wściekły pies... jemu źle z oczu patrzy — rozpoczął znów Nuta, któremu Urmin z myśli ustąpić nie chciał.

— Trzeba go dusić i już! — odrzekł na to spokojnie Majer.

— Daj sposób?...

— Zaczekajcie, niech sposób da Moryc, on najmądrzejszy.

Tak rozprawiali bracia wspólnicy w alkowie karczemnej przy szabasówce i świątecznych kuglach, posługując się charakterystycznym, żydowskim żargonem. Że Urmin dał się poznać każdemu z nich, jako niebezpieczny współzawodnik przyszłości, świadczyło o tem najlepiej zaniepokojenie braci pająków, którym tu i owdzie nastawione sidła poprzerywano. Kasa zaliczkowa, kierowana sprężystą i sumienną ręką Mierzynka, sklepik i małe kasyno chłopskie, zaznaczały się na razie jako pierwszy okop nieprzyjacielski, gdzie tkwiło źródło porcisków i przyczyna obecnej porażki Goldhammerów. Przewidywania Romana sprawdziły się. W dni sobotnie gromady ludzi z Grojca, Ziębowiec, Wertep, Zagórzanki i Dolinia zalegały tłokę przed kasą w spokojnem a długiem wyczekiwaniu. Niektórzy spali w siedzącej postawie na ławkach przed budynkiem, niektórzy w sklepiku targowali narzędzia i wiktuały, niektórzy zaś siedząc w garkuchni, jedli gulasz, popijali piwo i rozprawiali o rzeczach ciężących najwięcej na sercu: o lasach, pastwiskach, podatkach, zatargach z sąsiadami i o panach. Młody pan z Zagórzanki bywał również często tematem ich pogadanek, najpierw dlatego, że pożyczał pieniądze na bardzo mały procent, powtóre miał prześliczne urodzaje, po trzecie obcował z ludem; lud zatem, odwzajemniając się, począł się nim także zajmować. Więc opowiadali sobie przy szklance piwa o różnych rzeczach bywałych i niebywałych, a za każdą taką pogawędką młody pan wrażał im się coraz to silniej w pamięć. Ci ludzie za czasów pańszczyźnianych należeli duszą i ciałem do Urminów, byli niejako ich własnością, a tak z dawna przywykli do tej roli, że nawet u młodszych pokoleń zaznaczyło się nazwisko Urminów jako takie, któremu należy się cześć ślepa, dziedziczna, tradycyjna. Nie Czarnomiński, nie Goldhammer, nie Warwicz byli ich panami, ale ten młody z Zagórzanki... ten był ich panem prawdziwym; w dodatku dziwny to był pan.

Razu jednego wyrostek Gorgonia z Zagórzanki spadł ze śliwy i złamał nogę. Starzy dali znać do dworu i prosili panny Justyny o maści; maści nie dostali wprawdzie, lecz za to przyjechał sam młody pan, ponaprawiał nogę, obwiązał szmatami, włożył w dwa drewienka, oblał gipsem i chłopiec wkrótce potem wyzdrowiał. Młody pan uczył się na doktora, więc umiał połamane nogi naprawiać i znał się na różnych słabościach. Gdy się o tem wieść rozeszła, tak zaraz nietylko z Zagórzanki, ale i z innych wiosek poczęli ludzie schodzić się do dworu: ten z podbitem okiem, tamten z bolem żołądka lub padaczką, inny z włóknem na palcu. Nieraz bywały dni, że i kilkoro ludzi zgłaszało się po radę na zdrowie. Młody pan aż się gniewał na tę natarczywość ludzką i nawet nie chciał radzić, gdy kto przyszedł z małem nieszczęściem; lecz gdy zaszło coś ważnego nie uchylał się od dania pomocy.

— Doktora nie chcecie mieć — mówił w takich wypadkach — a do mnie łazicie. Czekajcie, czekajcie... za dwa lata postaram się, że będzie tu doktor, ale gmina wasza musi łożyć cokolwiek na jego utrzymanie. Doktor powinien tu być i będzie, ja nie mam czasu zajmować się opatrunkami.

Wszakże, chociaż trochę wymyślał, ludzie niewiele sobie z tego robili i przychodzili dalej z prośbami o radę. Gdyby to choć na radzie lekarskiej skończyło się.. ale gdzie tam! podaj ludziom palec, chwycą zaraz za całą rękę.

Bartek Krzywda i Wojciech Zagon, obaj dość zamożni gospodarze z Zagórzanki, prawowali się od roku o drobnostkę o „onór“.

Krzywda powiedział raz Zagonowi w karczmie, że jest złodziejem. Zagon wpadł w złość i dalej wymyślać Krzywdzie. No, i jak zaczęli sobie wymyślać to tak w końcu znienawidzili się, że poprzysięgli sobie dopóty prawować się i chodzić z najmniejszą drobnostką do sędziego na skargę, aż jednego z nich zamkną w mieście na kilka miesięcy.

Świadkiem sprzeczki tej w karczmie był Majer Goldhammer. Gdy więc Zagon odszedł spity do domu grożąc po drodze, że nigdy nie daruje złego, jakie mu Krzywda wyrządził, Majer wziął pozostałego w karczmie na bok i powiada:

— Nu, a co wy Krzywda na to? Nie będziecie się z nim prawowali, kiedy on wam obraził honor?

(C. d. n.)

ale z wyraźnym i z góry obmyślanym planem zyskania przyjaznego poparcia papieża. Nie potrzeba przeceniać tego kroku, który jest tylko jednem z wielkich ciągnień na szachownicy pruskiej, który jest tylko środkiem, a nie celem, ale nie wypada go znowu lekceważyć. Bismark już raz uprosił pomoc papieża; po raz drugi doprasza się jej cesarz. Jest to już nie fakt symptomatyczny — jak wywodzą protestanckie pisma — jest to faktyczne uznanie potęgi moralnej wiary w ustroju państwowym. A przecież zapominać się nie godzi, że to monarcha protestancki zajechał do papieża, że to polityk, który na chwilę gotów się nawet upokorzyć, by tem świetniejsze odnieść zwycięstwo, że kościół nigdy tyle zyskać nie może na politycznej wymianie, co państwo.

Właśnie na uczcie wydanej w poselstwie niemieckiem miał cesarz powiedzieć kardynałowi Ledóchowskiemu: „Przeszłość niech będzie zapomniana!“

A więc są wypadki w pruskiej polityce, o których sam cesarz przyznaje, że najlepiej je zapomnieć. Kardynał Ledóchowski na własnej osobie doświadczył prób zaciekłości fanatyków państwowych. Dziś z oznakami najwyższej łaski traktuje się dostojnika kościelnego, który musiał opuścić Niemcy, którego więziono, prześladowano za mężną obronę sprawy katolicyzmu. Między kandydatami na tron papieski wymieniano po kilkakroć kardynała Polaka. Nie dziw, że król pruski usiłuje na wszelki wypadek i obecny wyzyskać wpływ znakomitego polityka dworu papieskiego i możliwe przyszłe jeszcze większe jego znaczenie.

Na razie chodzi o dyktat dla stronnictwa centrum, aby głosowało za przedłożeniem wojskowem. 2. maja ma przedłożenie być roztrząsanem w plenum. Do terminu decyzyi niedługo już a Huene, który ma być za kompromisem z rządem nie potrafi zapewnie potrzebnej liczby głosów zebrać, aby los ustawy zapewnić. Głosujących ogółem w sejmie jest 398, absolutna większość wynosi tedy 200. Tymczasem dotychczas oświadczyli się za ustawą tylko Polacy, konserwatywni i część liberałów narodowych, razem 143 posłów. Brakuje tedy 57 głosów. Ze strony wolnomyślnych, liczących 67 posłow, socyalnych demokratów, Alzatczyków i Welfów (razem 86) liczyć nie można na żadne ustępstwa. Pozostają tedy tylko członkowie centrum w liczbie 102. Jeśli Huenemu udałoby się zebrać potrzebną liczbę (57) posłów centrum gotowych w ostatniej chwili poprzeć rząd, to niebezpieczeństwo grozi nie małe stronnictwu katolickiemu i jego znaczeniu w parlamencie. Okazałoby się bowiem rozbicie jego w jednej z najżywotniejszych kwestyj państwa. Gdyby Huene wcale nie robił starań i gdyby posłom rozdano hasło, że mogą w tej kwestyi głosować wedle swego przekonania i wedle uczuć patryotycznych, niebezpieczeństwo rozłamu byłoby o wiele mniejsze. Dziś zwalczają się pisma („Kolońska Gazeta“ i „Germania“) i wedle rozmaitych inspiracyj kierowników szerzą różne i sprzeczne poglądy na ustawę i niosą zamięszanie i zaród sporów w szeregi katolików niemieckich. Z tego punktu widzenia poparcie rządu przez Watykan byłoby nawet poniekąd szczęśliwem zdarzeniem dla centrum, gdyż zjednoczyłoby ich rozproszone siły, albo przynajmniej na rozproszenie narażone.

Mylą się zaś ci, którzy przypuszczają, że papież ustawę zaleci. Nigdy w naszych czasach nie wyszło z Rzymu katolickiego hasło wojennych przygotowań czy zbrojeń. Papież nie przestanie z wielką przezornością i wielkim niepokojem baczyć na rozwój spraw międzynarodowych w Europie. Może on tylko katolikom niemieckim zalecić, aby czynili, co im patryotyzm nakazuje i co się zgadza z wiarą. Po za tem nic. Ale to wystarczyłoby. A podczas wyborów — gdyby przyszło do rozwiązania sejmu — stałoby się hasłem dla katolickich wyborców.

A. B.

Wystąpienie O. Hoenbroecha z zakonu jezuitów.

Lwów d. 27. kwietnia.

Tydzień temu, wszystkie antikatolickie pisma niemieckie roztrąbiły wiadomość o wystąpieniu O. Hoenbroecha z zakonu, a ściśle mówiąc, z Towarzystwa Jezusowego, a to z powodu, że ten zakon ma cele antinarodowe i antimonarchiczne.

Brat jego, hr. Hoenbroech, zajmujący wybitne stanowisko w centrum niemieckiem (stronnictwo katolickie) zaprzeczył temu doniesieniu, zapowiadając, że występujący z zakonu ogłosi publicznie swoje pobudki. Jakoż w majowym zeszycie *Preuss. Jahrbücher* były jezuita ogłasza: „Moje wystąpienie z zakonu jezuitów“, z którego wyciąg równobrzmiący podają pisma niemieckie.

Okazuje się z tego artykułu, że jezuita Hoenbroech dlatego wystąpił z zakonu, ponieważ pragnie samodzielnego pola działania; o systemie „jezuickim“ nic nowego nie powiada, owszem broni go od pewnych systematycznych zarzutów.

Hr. Hoenbroech, Prusak, skończywszy prawa wstąpił do służby sądowej, a potem w 26. roku życia do zakonu jezuitów, w którym 15 lat pozostał. Opowiada on, że przez cały ten czas napróżno usiłował się z duchem i uczuciem tego zakonu pogodzić. W nadziei, że to mu się przecie uda, tudzież dlatego, iż ten zakon prześladowano w Niemczech, występował w piśmiennictwie w jego obronie, tem bardziej, że go ciągle za instytucyę dziwnie wspaniałą uważa. Do wystąpienia z zakonu spowodował go wypadek o którym jednak nie mówi, ponieważ nie ma bezpośredniego związku z tym artykułem.

Przedewszystkiem oświadcza Hoenbroech, że niektóre oskarzenia, jakiemi obrzucany bywa zakon jezuitów, są fałszywe, tak np. co do orzeczeń moralnoteologicznych, na których się opiera zarzut „zdrożnej etyki jezuickiej“. Np. zasada, że „cel uświęca środki“. Zresztą i przed tym artykułem Hoenbroecha wiadomo było światu, że kto namiętnie dążył do władzy lub ją dzierżył, postępował wedle tej zasady. Dzisiaj najgorliwiej trzymają się jej właśnie najzaciętsi wrogowie jezuitów: masoni i radykały.

Po tym wstępie stawia Hoenbroech tezę: „Jezuityzm stłumia, a do pewnego stopnia nawet niszczy sam dzielność, charakter, indywidualność jednostki“ i na dowód przytacza wychowywanie nowicyusza. Przez dwa lata ma nowicyusz przepisane nietylko co każdej godziny, ale co w każdym kwadransie ma czynić, a nawet może jeszcze przed terminem będzie odwołany do innej roboty. Tak zanika chęć własnej pracy i z czasem człowiek bez turbacyi przechodzi od jednego zajęcia do drugiego, to idzie to wraca, pół godziny bawi w kuchni, pół w spichrzu, dziś z miotłą, jutro z ryskalem w ręku. Nowicyusz nawet jeżeli chce się wody napić, wziąć papier, ołówek, książkę, musi poprzód prosić o pozwolenie. Nowicyusze po dwóch muszą się o pewnej godzinie nawzajem robić uważnymi na błędy, jakieby popełnili.

Kilka razy do roku odbywa się pod przewodnictwem mistrza nowicyuszów i w obecności wszystkich współnowicyuszów t. zw. kamienowanie (*lapidatio*). Każdy po kolei uklęka, i wszystkim wolno wtedy odsłaniać błędy, jakie u niego spostrzegli — to że za szybko, to za powoli chodzi, to głośno albo za cicho mówi itd. Treścią główną tego systemu są tak zwane reguły skromności — mianowicie nie wolno marszczyć czoła, a tem mniej nosa; usta nie mają być ani ściśnięte ani zbyt rozwarte; mówiąc z drugim należy trochę spuszczać oczy; ręce powinne być spokojne; twarz pogodna, nigdy nie powinna zdradzać silnych poruszeń umysłowych; chód powinien zawsze być umiarkowany, śmiać się na głos nie należy.

Dalej podnosi Hoenbroech stłumienie indywidualności w życiu religijno-ascetycznem, mianowicie ciągłe „ćwiczenia“ duchowne i „rachunki sumienia“. Co ośm dni odbywają się małe, co miesiąc wielkie rachunki sumienia. Z wszystkich odpuszczonych już poprzód grzechów musi się nowicyusz na nowo spowiadać. Według zasady jenerała jezuitów Klaudyusza Aquaviva przełożony może skorzystać z zeznań nawet w formie sakramentalnej spowiedzi złożonych, ale bez krzywdy dla sławy spowiadającego się. Gdy nowicyusz zostanie scholastykiem, odpada już obowiązek rachunku sumienia co ośm dni, ale zawsze pozostaje zalecanym.

Następnie podnosi Hoenbroech stłumienie indywidualności na polu umiejętności. Tymczasem jezuici oddawali zawsze i oddają wielkie usługi umiejętności, nawet balony są wynalazkiem jezuity, i dość wziąć do rąk pierwszy lepszy zeszyt krakowskiego *Przeglądu Powszechnego*, aby stwierdzić, że jezuici systematycznie się zajmują nawet najnowszym ruchem na polu przyrodniczym na całym onego obszarze.

System wzajemnego czuwania nad sobą członków zakonu jest przeprowadzony rozlegle jak nigdzie indziej, wszelako dodaje Hohenbroech, że nie jest to system szpiegostwa podstępnego, który owszem jest w zakonie potępiony.

Druga teza Hoenbroecha opiewa: „Jezuityzm stłumia, a do pewnego stopnia nawet niszczy słuszne poczucie narodowości, słuszny patryotyzm.“ Z czasem wyrabia się u jezuitów obojętność co do języka, miejsca pobytu i instytucyj politycznych — Europa i Azya, niemieczczyzna i francuzczyzna, republika i monarchia, zarówno, *suppositis supponendis*, ważą u jezuitów. Jezuitę wychowują tak, iżby się wszędzie czuł jak w domu.

Oświadczając, że zakon jezuitów nie jest stróżem i rozsadnikiem patryotyzmu, dodaje jednakowoż Hoenbroech: „Nie chcę, aby tych moich słów mylnie nie tłumaczono. Odnoszą się one tylko do wychowania, jakie zakon swoim członkom daje, jednakowoż zgoła się one nie odnoszą do systemu, praktykowanego w jezuickich zakładach wychowawczych dla młodzieży męzkiej. Tam uczucie patryotyczne jest pielęgnowane.“

Jakoż wiadomo, że podczas oblężenia Paryża najdzielniej się biły i najwięcej ucierpiały bataliony, utworzone z wychowańców liceów jezuickich.

Tu wyznaje Hoenbroech, że najwięcej drażnił go w zakonie ten duch kosmopolityczny, bez ojczyzny. „Towarzystwo, złożone z najsprzeczniejszych narodowości o sprzecznych poglądach politycznych, musi dążyć do zagrzebania wszelkich predylekcyj monarchicznych albo republikańskich“.

Wszelako z tej reguły zakonu wynika, że jezuita, szerzący wiarę między poganami, najskrupulatniej przestrzega u siebie i u swoich owieczek wszelkich praw języka i narodowości. Misyonarz katolicki w ogóle nie robi z murzyna Anglika lub Niemca, jak to czynią misyonarze akatoliccy, a przedewszystkiem nie toruje drogi do zaboru politycznego, jak to jest głównym celem misyonarzy akatolickich. Jezuici stworzyli z Indyan w Paragwaju kwitnące państwo, ucywilizowali Indyan Kalifornii — ale wrogowie katolicyzmu przemocą pięści to dzieło zburzyli.

Czyniony przez pisma niemieckie domysł, że Hoenbroech wystąpił z zakonu jezuitów, ponieważ jest przeciwnikiem monarchizmu, okazał się o tyle mylnym co złośliwym. Zakon ten, zarówno jak Leon XIII. nie uznaje żadnej formy politycznej za jedynie dobrą; we Francyi popiera Leon XIII. republikę, a jednak z zapałem czczą go monarchowie.

W ogóle zakon jezuitów może być zadowolony z artykułu swego słynnego odstępcy.

Pół-patryotyzm.

Plus pape que le pape même — mówi zwrot francuski, a odnosi się on głównie do świeżo nawróconych, że tak powiem, katolików od wczoraj. Zwrot ten tak głęboką wyraża prawdę, że najzagorzalszy nawet przeciwnik teoryi dziedziczności uznać musi jego prawdziwość nietylko w zastosowaniu do neofitów, ale i do wszystkich dorobkiewiczów. Co więcej zwrot ten da się zastosować do całych nawet społeczeństw. W takiej Anglii i Francyi np., choćbyś się znalazł na najgorszym gościńcu, na wózku, do żadnego na świecie wózka niepodobnym, daleko od mieszkań ludzkich, jednak natychmiast poznasz, żeś w kraju, w którym nietylko lubią, ale i potrzebują wygodnych dróg, w którym wygodne powozy należą do rzeczy codziennych i którego mieszkańcy o całe niebo różnią się od Turków i Tatarów, a choćby nawet od przeważnej ludności naszych miasteczek. W danej chwili może ci tego lub owego zabraknąć, ale jak pod nędznym ubiorem wygnańca natychmiast poznasz człowieka, który w ojczyźnie swej rozkazywał może milionom, tak i w owych krajach zawsze, wszędzie, na każdym kroku czujesz cywilizacyą.

Zupełnie tak samo dzieje się i z uczuciami narodowymi. Można przebyć np. w Londynie długi czas, a nie słyszeć ani razu hymnu *God save the queen* albo *Rule Britannia*, a jednak najmniej spostrzegawczy umysł pozna, że Anglicy są bardzo przywiązani do swojej królowy i gorąco kochają swoją ojczyznę. Ale właśnie dlatego, że całem sercem, bez zastrzeżeń oddani są jednej i drugiej, właśnie dlatego rzadko tylko i w uroczystych jedynie chwilach uważają za potrzebne stwierdzać to słowami. Dowodzą tego bez przerwy — czynami.

Inaczej ma się rzecz ze społeczeństwami młodszymi, do których pod pewnym względem i nasze zaliczyć trzeba. U nas Polakami czuła się od wieków jedna tylko warstwa narodu: szlachta, gdy chłop i mieszczanin albo, jak dawniej, uważany był i uważał się za coś równie dobrego, czy był Niemcem, czy Rusinem, czy Tatarem, albo jak obecnie, dopiero od niedawna czuje się Polakiem. Stąd też pochodzi owa różnica w zapatrywaniu się na to, co patryotyczne a co nie, która daje się spostrzegać w pojęciach różnych warstw naszego społeczeństwa.

Potomek starego rodu, którego dziadowie i pradziadowie poczuwali się do polskości i tego swego charakteru usilnie bronili, choćby wyemigrował, choćby z ziemią swą rodzinną zupełnie zerwał stosunki, jednak pozostanie w głębi duszy Polakiem i nigdy, nawet w trzeciem i czwartem pokoleniu nie będzie ani prawdziwym Anglikiem, ani szczerym Francuzem, ani tem mniej Niemcem. Tak samo u siebie w domu, niekoniecznie potrzebuje on co chwila powtarzać wszem wobec i każdemu z osobna, że za ojczyznę krew przeleje i pracować dla niej gotów do ostatka sił, a jednak w danej chwili okaże się dobrym jej synem, a często lepszym nawet od tego, który o tem całe swoje życie zapewniał.

Kto ma pieniądze, może sobie pozwolić na wydatek kilku lub kilkunastu tysięcy na zaspokojenie swej fantazyi, takiej np. jak postaranie się o przekład niemiecki dajmy na to Mickiewicza. W postępku tym tak samo nie ma żadnego znamienia zdrady kraju, jak w piciu kawy albo herbaty, za które to przedmioty płacimy obcym, gdy przecież możnaby ostatecznie kontentować się barszczem albo mlekiem, które u siebie możemy wyprodukować.

Nie dla takichto, że tak powiem, z usposobienia Polaków, potrzebne są owe instytucye opiekuńcze, chroniące na obczyźnie wychodźców z ziemi rodzinnej od zatraty swej narodowości. Takimi staraniami owszem trzeba otaczać tylko tych, którzy niedawno poczuwszy się Polakami, potrzebują aby oni sami sobie i inni naokoło ciągle im to powtarzali. Tacy to świeży patryoci są nimi dopiero na zewnątrz, przez połowę i dla takich tylko ten, kto nie nosi konfederatki, albo przeciwny jest graniu wzniosłych pieśni narodowych podczas lekkiej zabawy lub codziennej zwykłej pracy — jest zaprzedańcem, renegatem. A to przeciwnie tamci właśnie biorą za patryotyzm to, co jest tylko jego formą, jego sukienką, zmienną, jak stosunki kraju.

Pod wpływem takiego to pół-patryotyzmu i nazbyt poddani wpływom niemczyzny — Bogu wiadomo, co na tem zyskujemy — śmieliśmy się za przykładem wiedeńczyków z owego Francuza, który choć znamienity i ceniony nietylko w swoim kraju krytyk literacki, dopiero przed rokiem dowiedział się, iż istniał jakiś Macquart, co nie był aktorem francuskim, jeno malarzem niemieckim. A jednak ani Niemcom, a tem mniej nam śmiać się z tego przystało, ale owszem uczyć się. We Francyi uczą się przedewszystkiem swoich rzeczy, a z obcych tylko najlepszych, gdy przeciwnie my poznajemy tylko obce, a ze swoich jedynie najlepsze.

My, a raczej ci z pomiędzy nas, których dopiero nauczyciel objaśnia, iż są Polakami, odebrawszy wykształcenie, chociaż w polskim języku, jednak w gruncie rzeczy nawskróś niemieckie i poznawszy po ukończeniu go, iż powinni zwrócić się ku rzeczom swojskim, naturalnym rzeczy porządkiem wpadają w ostateczność, a widząc tylko formę, bo na poznanie treści nie mieli jeszcze czasu wmawiają w siebie i starają się wmówić w innych, że dzieje się rzecz niepatryotyczna, gdy na wyścigach albo na Wysokim Zamku nie gra muzyka ani „Jeszcze Polska nie zginęła“ ani „Boże coś Polskę“. Ci sami też, i ci sami jedynie śmieli się z owego wyżej wspomnianego Francuza, bo rozumiejąc tylko pół-patryotyzm, nie mogli pojąć całego, którego przykład dał im właśnie ów Francuz swoją nieświadomością rzeczy obcych.

Czaple pióro u czapki i karabela u boku nie uczyni z Niemca Polaka, tak dobrze, jak derwisz, choć sobie nietylko tonzurę, ale całą głowę zgoli i w habicie chodzić będzie — nie stanie się katolickim zakonnikiem. Można być gorliwym wyznawcą nauki Chrystusowej, a jednak być wraz z papieżem przeciwnym stawaniu w jego obronie z bronią w ręku do krwawej walki. To jest tylko formą, środkiem, skutkiem — tamto zaś jest jedynie treścią celem i źródłem wszystkiego. Przykładem rozróżnienia tych dwojga rzeczy, przykładem klasycznym jest ów szlachcic, który jechał do Rzymu w czasie walki o zjednoczenie Włoch i został przez Garibaldczyków zatrzymany na granicy. Po oglądnięciu paszportu jego odezwał się jeden z oficerów do komendanta, chcąc mu przypomnieć, że lepiej cudzoziemca nie puszczać w głąb w kraju, w te słowa: Polak, ale papista! A na to szybko i przytomnie odparł szlachcic: Nie pa nie! Papista, ale Polak, i odpowiedź ta otwarła mu granicę. Szlachcic ten był żarliwym katolikiem, czego dowiódł, udając się w podróż do Rzymu w tak niespokojne i burzliwe czasy, a dowodząc tego czynem, nie widział potrzeby przywdziewania habitu.

Po czynach bowiem poznacie ich!

KRONIKA.

Lwów dnia 27 kwietnia.

Zapiski osobiste. P. Apolinary Stokowski, czcigodny obywatel, sentor rady miejskiej zapadł na zdrowiu bardzo niebezpiecznie.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił porucznikowi okrętu liniowego p. Mieczysławowi z Siemdiszowy Pietruskiemu na przyjęcie i noszenie orderów: tureckiego „Medżidżie“ III. kl. i włoskiego „Korony“.

Ślub panny Antoniny Schmidtówny z p. Kazimierzem Gozdawa Gostkowskim, odbędzie się w sobotę dnia 29. b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Bernardynów.

Program podroży inspekcyjnej po Galicyi p. prezydenta Bilińskiego jest następujący: P. prezydent dr. Biliński wyjeżdża z Wiednia do Oświęcimia dnia 3 maja. Ztąd dnia 4 maja osobnym pociągiem około południa przybędzie do Krakowa i zatrzyma się tam dnia 4 i 5 maja, dokonywując inspekcyi dyrekcyi ruchu i stacyi. Dnia 6 maja rano wyjedzie do Lwowa i stanie u nas tego samego dnia. We Lwowie i na przestrzeni lwowskiej dyrekcyi zatrzyma się do 15 maja. W tym dniu przez Nowy Zagórz pojedzie do Nowego Sącza, ztąd dnia 16 maja do Krynicy, z Krynicy napowrót do Nowego Sącza. Dnia 17 maja uda się p. prezydent do Zwardonia i przybędzie do Suchy, zkąd 18 maja ponownie przyjedzie do Krakowa, a wieczornym pociągiem odjedzie do Wiednia.

Zjazd lekarzy powiatowych zapowiedziany na niedzielę 30. b. m. musi być odroczonym. Nowy termin zjazdu zostanie później naznaczonym.

Wystawa krajowa 1894. Wspominaliśmy już na tem miejscu iż byłoby pożądanem aby w czasie trwania wystawy krajowej 1894 od maja względnie czerwca do października, odbyć się mogły w mieście naszem zjazdy towarzystw i korporacyi. Myśl ta staje się czynem, dowiadujemy się bowiem iż Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej zwołuje w tym terminie zjazd słuchaczy b. Akademii technicznej a dzisiejszej szkoły politechnicznej. Z podobnym projektem występują też podobno inżynierowie i technicy polscy (Towarzystwo politechniczne) a nie wątpimy iż przykład ich, co byłoby wielce pożądanem, znajdzie w innych stowarzyszeniach i gronach naśladowców.

Pełne posiedzenie sekcyi XXVI (sanitarnej) powszechnej wystawy krajowej, zwołane celem ułożenia programu odbędzie się w poniedziałek d. 1. maja o godzinie 5 po południu w sali kasy oszczędności.

Pod przewodnictwem pana Skrzyńskiego (Adama) w jednym niemal składzie obradowała przez dni dwa z rzędu sekcja VII wystawy krajowej urządzająca grupę 9 (produkcya nafty i wosku ziemnego.) W żywej, wyczerpującej dyskusji brali udział pp. Gorayski, Trzecieski, Biechoński, Syroczyński, Skrzyński, Olszewski, Szczepanowski, Wiśniewski sekretarz wystawy Zieliński i inni. Uchwalono program opracowany bardzo fachowo przez referenta p. Syroczyńskiego. Dział produkcji nafty mieć będzie oddzielny pawilon w którym przedstawione zostaną: proces dystylacyi nafty, modelo i przyrządy potrzebne do dystylacji, historya nafciarstwa, tablice co do techniki wiertniczej i t. p. Całkowity program ogłoszony będzie w ciągu dni kilku.

Piąty odczyt Tow. Oszczędn. kobiet treści: „Okres od śmierci cara Mikołaja do styczniowego powstania, czyli od roku 1855 do końca roku 1862“ wygłosi p. Józef Janowski w dwóch częściach; pierwszą część od roku 1855 do końca roku 1859 dnia 28 b. m. w piątek o godz. 6ej, drugą 5. maja w sali ratuszowej. Siódmy odczyt czyli ostatni w drugiej seryi o 1863 roku“ wygłosi dr. Stella Sawicki d. 12 maja w piątek o godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Abonamentowe bilety służą na wszystkie siedem odczytów.

Ogień. Dziś rano przed godziną 11 zajęła się w piwnicy domu l. 14 na placu Bernardyńskim, będącym własnością p. Kleina, beczka spirytusu restauratora Rudego. Ponieważ znajdowało się w owej piwnicy więcej spirytualiów, mógł powstać groźny pożar, ale oddział czwarty miejskiej straży pożarnej, który natychmiast na miejsce wypadku przybył, zapobiegł niebezpieczeństwu. Komisya policyjna spisała na miejscu protokół. Szkoda nieznaczna.

Z dziennika policyjnego. Na ulicy Żółkiewskiej przejechał wczoraj dorożkarz nr. 7 włościankę malechowską Barbarę Chabrowską. Nieszczęśliwa, ciężko skaleczoną w obie nogi, musiano odesłać do szpitalu. — Kucharza z hotelu „Metropole“ aresztowano wczoraj za niebezpieczne pogróżki. Nazywa się on Józef Kutaj.

Magistrat lwowski ogłasza, że oprócz jednej posady pomocniczego woźnego przy krajowym sądzie w Krakowie z terminem podań do 12. maja b. r., wakuje wiele innych jeszcze posad manipulacyjnych urzędników i sług urzędowych poza granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Nowy statek parowy dla Wisły. Onegdaj przejeżdżali przez Kraków pp. starszy radca budownictwa rządowego p. Moraczewski i radca budownictwa rządowego Matula ze Lwowa, udające się do Szczucina celem odbioru nowego statku parowego, zamówionego przez rząd austryacki. Nowy parostatek przeznaczony jest dla Krakowa i tu będzie pełnił wraz z będącym już w użyciu parostatkiem „Kraków“ służbę około regulacyi Wisły. Nowy statek otrzyma nazwę „Wawel,“ a personal służbowy dla niego jest już przez Namiestnictwo zorganizowuny. Statek rozpocznie służbę w najbliższym czasie, po zmontowaniu na miejscu.

Staraniem wydziału stanisławowskiej „Harmonii“ otrzymają członkowie tej orkiestry stroje polskie. Harmonia ta kolejowa wystąpi po raz pierwszy w tych strojach publicznie 3. maja br. poprzedzając pochód „Sokoła“ na uroczyste nabożeństwo.

Cholera. W Buczaczu, prócz jednego wykazanego poprzednio wypadku, nie zaszedł żaden nowy wypadek podejrzany. Do Buczacza wyjechał wczoraj inspektor sanitarny dr. Lachowicz. W Kudryńcach przybyła jedna chora, mianowicie w domu już zapowietrzonym. Trzy osoby wyzdrowiały. Zresztą z powiatu korszczowskiego nie ma żadnych wiadomości. Natomiast w Smykowcach, w powiecie tarnopolskim, jest obecnie jeden chory, wśród objawów bardzo podejrzanych. Na miejsce wydelegowano lekarza.

Z Opawy. D. 9 bm. obchodził dyrektor tamtejszego czeskiego gimnazyum Wincenty Prasek swoje 50 urodziny. Z tego powodu urządziła „Matice Opawska,“ której prezesem jest dyrektor Prasek odpowiednią uroczystość w „Besedzie.“ P. Prasek jest nadzwyczaj czynnym badaczem dziejów śląskich i wielkim przyjacielem śląskiego ludu, który bez różnicy narodowości składał jubilatowi szczere życzenia jak najdłuższej działalności na obranem polu.

Oryginalny zbiór. Prawdziwie „bogatym“ zbiorem poszczycić się może zamieszkały pod Warszawą, na Woli, obywatel p. C., który posiada ni mniej ni więcej tylko około 40.000 sztuk różnych pudełek... od papierosów, gromadząc je stale i mozolnie od lat przeszło 15. Atoli zbiór ten nie może zapewnić skrzętnemu zbieraczowi żadnych korzyści materyalnych, mimo bowiem czynionych już w tym względzie starań, nikt, nawet za... marne pieniądze, nie objawił chęci kupna.

Nowa fabryka W Warszawie powstaje nowa fabryka wyrobów platerowanych, która początkowo zatrudniać będzie około 100 robotników krajowców.

Dowcipny złodziej. Gazety kijowskie donoszą, że w mieszkaniu adwokata U. dokonaną została znaczna kradzież. Złodziej, zostawił nawet swój bilet wizytowy. Był on niedawno klientem adwokata, który skutecznie bronił go przed sądem przysięgłych.. Po przyaresztowaniu, złodziej oświadczył, że popełnił kradzież przez wdzięczność; sądziłem bowiem — mówił — że skradzione przezemnie pieniądze są fałszywemi i bałem się, żeby adwokat z ich powodu nie doznał jakiego nieszczęścia.

Amazonki przeciw socyalistom. W czasie ostatnich rozruchów w Belgii strejkujący robotnicy, chroniąc się przed nacierającą policyą, wtargnęli do muzeum Castana, gdzie właśnie produkowały się dahomejskie amazonki. Na rozkaz impresaria, 24 dzielne Dahomejki dały ognia ślepemi nabojami do blisko 200 napastników, a następnie krótkiemi narodowemi mieczami zmusiły ekscedentów do ucieczki. Dzięki odwadze rodaczek króla Behanzina, przedstawienie odbywać się mogło dalej bez przeszkody.

— **Oficer socyalnym demokratą.** Oficer bawarskiego pułku piechoty nr. 18 w Landau, podporucznik Hofmeister, miał podobno przy ćwiczeniach robić do żołnierzy uwagi w duchu socyalno-demokratycznym. Zarządzona u niego wskutek denuncyacyi rewizya, wykryła mnóstwo pism treści socyalno-demokratycznej. Brat tego oficera jest zatrudnionym w redakcyi jednego ze socyalno-demokratycznych pism wiedeńskich. „*Landauer Anzeiger*“ donosi w tej sprawie, że ów oficer znajduje się w lazarecie garnizonowym, gdzie badają stan jego umysłu.

Nieuctwo Francuzów w rzeczach polskich jest rażące. I tak w encyklopedyi La Roussea czytamy, że Sobieski rodził się w Olesku zamku pod Karpatami na pograniczu Litwy; o Mickiewiczu, że jest autorem poematu „Les Adieux“. Gazier zaś w swoim słowniku encyklopedycznym podaje, że Jagiellony są rodziną węgierską. W dziele La Roussea „Dictionaire complet“ zkądinąd nader dokładnem, prócz o Mickiewiczu (każe czytać: Mickiewikse) i Chopinie, nie ma wzmianki o największych znakomitościach polskich jak: Lelewel, Linde, Krasiński, Fredro, Matejko itd.

Nagły upadek. Od najwyższych zaszczytów, od apoteozy niemal, przeszedł Eiffel nagle — do pogardy, niewiadomo nawet, gdzie się znajduje; prawdopodobnie wyjechał, aby uniknąć nałożonego nań dwuletniego więzienia. Do drzwi prześlicznego pałacu, jego, położonego przy ulicy Robalais, w którym niedawno jeszcze gromadziła się śmietanka towarzystwa paryskiego na wspaniałych przyjęciach, teraz dzwonią tylko reporterzy, radzi dowiedzieć się, co porabia właściciel. Wita ich tylko odźwierny, odpowiadając natrętom opryskliwie a krótko, iż pana Eiffla niema w Paryżu. Prasa, która głośnego inżyniera nazywała dawniej „wielkim francuzem,“ obecnie nie zowie go inaczej, jak „Bawarczykiem;“ jeden nawet z dzienników paryskich zrobił niedawno sensacyjne odkrycie, iż wieża Eiffla, zamiast 300 metrów, ma tylko 270 wysokości, nadatkowe zaś 30 metrów zawdzięcza jedynie oszukańczej reklamie.

Linia telegraficzna przez wnętrze Afryki. W Londynie zawiązało się Towarzystwo akcyjne celem wybudowania części projektowanego afrykańskiego połączenia telegraficznego, a to z Salisbury w kraju Mascona do Ugandy w Afryce środkowej. Linia ma przechodzić przez Zambesi wzdłuż brzegów jeziora Nyassy do Karongi, gdzie ludność arabska prowadzi ożywiony handel kością słoniową i innymi produktami Afryki środkowej, a stąd wzdłuż drogi Stevensona, koło północnej części jeziora Tanganyika do Victoria Nyanza i Ugandy. Budowa ma być wykończona w 3 latach.

Podarek od narodu. Dyadem, który naród bułgarski ma ofiarować swej pierwszej księżnie, znajduje się w robocie u nadwornego wiedeńskiego złotnika Köcherta. Dyadem ten zawierać będzie pięć lilij burbońskich, połączonych ornamentem liniowym na tle bogatej przepaski brylantowej. Odpowiednio do barw krajowych Bułgaryi najliczniej wystąpią w dyademie zielone szmaragdy, czerwone rubiny i białe brylanty, a punkt środkowy stanowić będzie rubin niezwykłej wielkości i piękności. Dar ten wręczyć ma księżnie komitet narodowy po uroczystym jej wjeździe do Sofii.

70.000 Polaków berlińskich otrzymało 9. bm. nową swoją gazetę p. t. „Tygodnik berliński“, poświęcony rozrywce i obronie interesów polskich.

Domy przenośne. Od 25 lat pewne amerykańskie towarzystwo buduje domy przenośne dla Stanów Zjednoczonych i Ameryki południowej. System budowy tych domów nie ma zastosowania koniecznego, do przenoszenia z jednego miejsca na drugie, lecz głównie by ułatwić przeprowadzanie materyałów budowlanych z okolic lesistych do miast lub więcej zaludnionych a bezleśnych miejscowości. Ponieważ w domach tych wszystko zbudowane jest z drzewa, przeto towarzystwo nabyło olbrzymie lasy w stanie Minesota, gdzie ciągle zgromadzone są wielkie ilości drzewa, by do obróbki mieć zawsze suchy materyał, od tego bowiem dokładność roboty przy zestawianiu zależy. Towarzystwo buduje gmachy według swoich planów, albo na zamówienie z planów dostarczonych. Zastosowanie jest najróżnorodniejsze, bo począwszy od budki szyldwacha aż do olbrzymich budynków, przeznaczonych na fabryki lub magazyny.

Żywcem spaleni. W Nowo Mińsku straszny wypadek zdarzył się w tych dniach. O godz. 3. m. 30 rano wybuchł pożar w drewnianym domu przy ul. Kałuszyńskiej, na facyatach którego mieściły się dwie rodziny żydowskie, jedna złożona z 5, druga z 4 osób. Płomienie tak gwałtownie objęły cały budynek, iż jedna ze wspomnianych rodzin, złożona z 5 osób, niezdążywszy uciec, znalazła śmierć w płomieniach. Ciała ich przedstawiały jedną zwęgloną masę. Druga rodzina ocalała, ratując się ucieczką przez okno.

Ludzie owłosieni. Z oryginalną teoryą wystąpił temi czasy w piśmie londyńskim *Literary World*, a wystąpił z całą powagą pisarz z powołania, mr. Mott. Utrzymuje on, iż „najwyżej ucywilizowane rasy ludzkie najbujniejszym odznaczają się zarostem,“ na zasadzie zatem już tylko doboru płciowego wyprowadza wniosek, jako „typ włochaty“ z dniem każdym rozprzestrzeniać się będzie coraz bardziej, tak, iż po kilku wiekach i mężczyźni i kobiety chadzać mają w naturalnym stroju, pięknych, miękkich futer.

Z turfu. W piątym dniu wiosennych wyścigów wiedeńskich zwycięzyły: „Old Ireland“ Keczery, „Mameluk“ hrabiny Henkel, „Szelvesz“ własność spółki D. W. „Soldat“ hrabiego Henkel, „Rhadost“ Kinskyego, „Bayreuth“ Esterhazyego i „Titus“ Goldegga.

Z dziedziny mody. Zapowiedziana przez nas jeszcze w zimie spodnica „cloche“ coraz bardziej zaczyna wchodzić w modę. Jest ona obcisła na biodrach; rozszerza się ku dołowi, obwód jej u dołu ma 9, 10—12 łokci, choć niebawem zapewne zwiększy się jeszcze. Nie należy jednak przesadzać, zwłaszcza przy zastosowaniu lekkich, bardziej gniotących się materyałów. Dla utrzymania formy „dzwonu“, do listwy wszywa się włosień, bardziej podatny i giętki od stalek i nie przypominający krynoliny. W Paryżu jednak obręcze aluminiowe, nadzwyczaj lekkie wchodzą już w użycie. Nosi się ich cztery — nie naokoło spodnicy, lecz tylko z tyłu. W ogóle spódniczki muszą być zmienione w tym roku. Kto chce uniknąć wydatku, zwłaszcza przy spódniczkach jedwabnych, może poprzestać na dobraniu odpowiedniej materyi i obszyciu dawnych kilku sutemi i szerokiemi falbanami. Chusteczki Marie-Antoinette coraz modniejsze; używa się na nie materyałów lekkich: jedwabnych muślinów, koronek, tiulów w najrozmaitszych odcieniach i kolorach. Oto kilka strojniejszych toalet, które widzieliśmy w paryskich żurnalach: suknia koloru zielonkowego z dużą falbaną, przytrzymaną popielatą riuszą, stanik z wyłogami popielatemi, pasek popielaty, kapelusz z takiejże słomki, przybrany zielonemi aksamitkami. Suknia *bleu marin*, cała naszyta galonami srebrnemi w kształcie obręczy. Suknia perłowa z falbaną, przytrzymaną na wysokości kolan riuszą koloru cykoryi. Suknia śliwkowa z pelerynką tegoż koloru; kapelusz ze słomki złocistej w kształcie spodeczka, obszyty koronką tejże barwy, szerokości 10 cmtr., spadającą z przodu na włosy, z tyłu przytrzymaną bukietem fiołków. Noszone są bardzo *chous* na paskach, kołnierzach, pelerynkach, kapeluszach, zawsze po parze, każdy z innego materyału i koloru.

Zabawną toaletę miała na sobie pewna dama w Paryżu na konkursie hipicznym. Suknia z tkaniny wzorzystej chińskiej, peleryna w pasy haftowane w ptaki, kwiaty i wstawki atłasowe szafirowe; naokoło szyi riusza z czarnej koronki; na głowie kapotka z czarnego tiulu i aksamitek szafirowych, przeszyta na krzyż czterema szpilkami o łebkach z główkami chińskich lalek;

[illegible]rodku wśród tiulowej riuszy osadzona była piąta głowa Chińczyka. Za damą tą [illegible]dali się wszyscy, nie spodziewano się [illegible]ciem maskarady. Celu dopięła — zwróciła uwagę powszechną.

Odpowiedź Administracyi. Wny [illegible] *A. Th. w Z. p. Obertyn.* Równocześnie wysyłamy żądane nr. 92 i 94, które już raz w swoim czasie posłano.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni dla kobiet będzie mówił w sobotę 29. bm. p. prof. Wójcik o komedyi Niemcewicza „Powrót posła" i o znaczeniu jej w sejmie [illegible].

Walne zgromadzenie członków towarzystwa strzeleckiego odbędzie się d. 7. maja o godz. 3 z południa w sali towarzystwa.

We czwartek dnia 27. b. m. zagai w lokalu „Czytelni katolickiej, X. prof. dr. Eustachy Skrochowski pogadankę na temat „O Ibsenie". Początek o 7. wieczorem.

NASI ARTYŚCI.

Zefir Ćwikliński.

Żyje w ustach ludu podkarpackiego [illegible]nny rozbójnik Dobosz, czego dowodem liczne o nim pieśni — ot choćby następująca, [o]pisująca w sposób dramatyczny ostatnie jego chwile:

Oj popid haj zełeneńkij
Chodyt Dobosz mołodeńkij
Na nożeńku nałehaje
T[o]pircem sia pidperaje,
T[a] [illegible] chłopciw pokłykaje:
„Oj, [illegible] chł[o]p[ci], wy mołodci,
Cho[dit] [illegible] razom w hosty!
Bihom [ch]łopci, skorsze bihom —
Zapadajut steżki śnihom.
Wstawajte wsi raneńko,
Ubyrajte sia skoreńko
W postolci szkirnyi
I wołoki szołkowyi
Szczoby Kuty ne mynuty.
Do Kossowa powernuty.
Chodit, chłopci, taj zomnoju
Taj u horu za skałoju,
Bo pijdemo ta do Dźwinki,
Do Stefanowoi żinki."
— „Oj, dobosze, ty pane nasz,
Tam pryhoda bude na nas."

Dobosz każe towarzyszom nabić broń, a sam podchodzi pod okno chaty Stefana i pyta swej kochanki, a jego żony:

Czy spysz serdce, ta czy czujesz,
Czy Dobosza zanocujesz?"
— „Oj ja ne spiu, ta wże czuju,
Rozbijnyka ne znoczuju."

Dobosz grozi, że drzwi wyważy, a ona to:

„U mene dweri tysowyi,
U mene zamki stałewyi."
Staw sia Dobosz dobuwaty,
Wziały zamki widłetaty,
Łyszeń Dobosz dweri wchyływ,
Zaraz Stefan w serdce striływ,
W liwe płecze, w same serdce,
Doboszewi krowcia tecze.
Szcze wstaw Dobosz, wyjszow z chaty:
„Treba chłopci utekaty,
Hej chodit-no wsi do mene,
Pidtrymajteż troszki mene,
Położyw na wołoczyni —
Oj, jakże tiażeńko meni!
Hej! to, Iwane Jaworiwskij,
Bery mene po łegiński,
Woźmit mene na topory,
Zanesyt mia w syny hory,
Zanesyt mia w Czornuhoru —
Taj ne idit wże rozbywaty,
Łysz idit w dom gazdowaty...
Żinci praudu ne skazaty,
Bo u żinki tylko wiry,
Jak na bystroj wodi piny!"
— „Oj Dobosze, ty pane nasz,
Wełyka pryhoda na nas;
Hdeż my budem zymowaty,
Toho lita litowaty?"
— „Hej w Czerniwciach na rynoczku,
W tiazkich dybach, w żelizoczku,
Budete wy noczowaty,
Tam budete zymowaty,
Budut płyci tiło rwaty."

Każdy żywszą wyobraźnią obdarzony, gdy słucha tej powieści o tak szybkim rozwoju akcyi, mimowoli uplastycznia sobie w duszy poszczególne sceny, bądź zaznaczone w pieśni, bądź niedośpiewane. Wrażliwszy umysł artysty nie poprzestaje na tem; on musi się wrażeniem podzielić z ogółem. Chwyta więc za pędzel lub kredkę, rzuca na papier szkic, przedstawiający chwilę, najosobliwiej przemawiającą do jego wyobraźni. Ale cóż, gdy chwil godnych przedstawienia więcej? Ta nęci grozą, owa nastręcza sposobność do popisania się grupowaniem osób, trzecia wyjaśnia poprzednie — tak powstaje szereg obrazów. Wystarczy ten szereg połączyć ogniwami i nadać mu zaokrąglenie takie, żeby stanowił dla siebie pewną całość, a powstanie cykl *à la* Stachiewicz lub Grottger. W wypadku, o którym mówić mam, artysta poszedł śladem ostatniego mistrza i zrzekając się efektów kolorystycznych, postanowił wywołać efekt rysunkowy. Na 5 więc kartonów przelał słowa pieśni, którą posłyszał i zapisał w jednej ze swych licznych wycieczek w góry, odstępując od tekstu jedynie w dwu punktach. Mianowicie złowrogie przeczucia drużyny Doboszowej wypisał na twarzy samego Dobosza, który się ze swym niepokojem wynurza na schadzce przed kochanką. Tak powstał obrazek drugi, który byłby zwykłą sceną miłosną, gdyby nie kruk, z drzewa przyglądający się parze kochanków. Z drugiej strony sposób zamordowania Dobosza z tyłu, mniej smakowi artysty odpowiadał — czy słusznie, to rzecz inna — a nadto chęć skupienia trzech chwil w jedną, celem okazania, że się nie uchyla przed trudnościami, owszem sam je sobie stawia i pokonuje, — ta chęć spowodowała zmianę, jaką widzimy na obrazie trzecim. Oto Dobosz wywaliwszy drzwi wpada do izby, w której oparta o skrzynię wiedząca o zasadzce oczekuje go Dźwinka, gdy w tem ze [illegible] dosięga go kula ze strzelby Stefana. [illegible] zbój, tracąc przytomność, cofa się za [illegible]. Odwrót mu się udał, gdyż w czwartej scenie widzimy go wśród druhów w lesie, niestety nie mogącego się już dźwignąć. Noc otacza grupę, z którą się wódz umierający żegna: nastaje ranek, a z nim zmienia się obraz. Oto na kartonie piątym towarzysze niosą na toporach zwłoki Dobosza — pogrzebią je na Czarnejhorze, wbiją krzyż na mogile... już późno, księżyc z za chmur wyziera, gdy skończywszy ostatnią przysługę, nikną za wierzchołkiem. Jeden tylko zatrzymał się przy mogile, widocznie silniej przywiązany do zmarłego — to obraz szósty.

Wreszcie jak pieśń śpiewa Hucuł w chacie w kole rodzinnem, tak i artysta powieść swą rysowaną włożył w usta staremu Hucułowi, co mu dało sposobność do skreślenia wybornego obrazku pierwszego. Tak więc cykl cały możnaby opatrzyć nazwami poszczególnych obrazków: 1. powieść o Doboszu, 2. Dobosz i Dźwinka, 3. Zdrada, 4. Pożegnanie z towarzyszami, 5. Pochód w góry, 6. Na grobie Doboszowym. Nazw tych brak na kartonach, które we lwowskim Salonie przed kilkunastu dniami wywiesił artysta młody, mało znany. Zwracają one na się i nań powszechną uwagę i zupełnie zasłużenie. Bo porywać się na cykl obrazów to śmiałość nielada — cóż dopiero, gdy śmiałek daje od siebie nie tylko chęci, ale i dowody biegłości i poprawności rysunku, kompozycyi i pomysłowości. Nie wszystko wprawdzie jest w cyklu tym skończenie doskonałem, można podobać sobie bardziej w tem lub owem — mnie np. najbardziej podobają się nr. 1, 5 i 2 — ale nie podobna zaprzeczyć autorowi cyklu zdolności, która przy tem zamiłowaniu piękna, jakie posiada i darze spostrzegawczym, widniejącym na omawianych obrazach, zapowiada artystę niepośledniego. A artysta ten, którego już poprzednie szkice z życia Hucułów i krajobrazy drobne zwróciły były uwagę zwiedzających naszą wystawę, dopiero ukończył szkoły krakowską i wiedeńską. Obecnie pragnie wyjechać na dalsze studya zagranicę; cykl więc o Doboszu ma być dowodem uzdolnienia, a zarazem o ile sądzę — dostarczyć mu środków na dalsze kształcenie się. Karta bowiem osobna mówi, że cykl ten jest „do nabycia", a podpisy na kartonach pouczają, że rysował je Zefir Ćwikliński, Lwowianin. *(frkr)*

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz pierwszy: „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalli w tłomaczeniu A. Kitschmana. Przedstawienie rozpocznie „Pożar w klasztorze" komedya w 1 akcie T. Barriera Jutro po raz trzeci „Prawa serca" komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy przedłoży sejmowi projekt ustawy, którą celem zapewnienia lepszej ochrony zabytkom budowlanym z przeszłości, uzupełnia się ustawy budownicze, obowiązujące w naszym kraju.

Według projektu ustawy budynki tak kościelne jak świeckie, oraz wszelkie inne nieruchome zabytki, które pochodzą z czasu przed r. 1800, a nadto bądź w architekturze, bądź w ornamentyce posiadają wybitne cechy artystyczne, albo też mają wartość pamiątkową z powodu, że związane są z niemi wspomnienia historyczne, nie mogą być ani burzone, ani restaurowane, ani w ogóle z zatarciem powyższych cech przerabiane lub odnawiane bez zezwolenia władzy do udzielenia konsensów budowniczych powołanej.

Wydział krajowy w porozumieniu z gronem konserwatorów krajowych wydać ma i ogłosić spis zabytków budowlanych, do których postanowienia powyższe mają mieć zastosowanie. Spis ten będzie uzupełniany w miarę potrzeby.

Z Kijowa donoszą do jednego z pism tutejszych, że Rosya zaprowadza monopol handlu wódką. Na próbę postanowił rząd zaprowadzić ten monopol na razie w kilku tylko guberniach wschodnich i wybrał w tym celu gubernie: permską, ufimską, orenburską i samarską. Zaprowadzi zaś ten monopol według systemu... moskiewskiego. Mianowicie tych kupców i handlarzy wódki, którzy są w tych guberniach, rząd nie będzie indemnizował, lecz po prostu zakaże im od tego to i tego dnia handlować napojami wyskokowymi, a te zapasy owych napoi, jakie będą posiadali, wykupi po cenie przez siebie oznaczonej.

Tutejsza ajencya rosyjska rozpoczęła w *Hałyczanynie* szereg artykułów, wściekle uderzających na przyszłoroczną wystawę krajową. Powiada, że nazwano ją powszechną wystawą krajową tylko po to, aby cesarz objął protektorat nad nią, aby zyskać subwencyę państwową i zwabić do udziału ludność ruską, że jest to jednak tylko wystawa polska, demonstracya przeciw rozbiorowi Polski, do której to demonstracyi powołano wszystkie ziemie ongi polskie. Z jakiemi nikczemnemi wymysłami ajencya rosyjska dalej wystąpi, obaczymy.

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez nasz sejm ustawę w sprawie otamowania potoków górskich w Nikszówce i Michałowie.

Wiener Ztg ogłasza odezwę namiestnika dolno-austryackiego, upominającą przed publicznemi obchodami 1-go maja, w ogóle przed zakłóceniem spokoju w tym dniu, ponieważ przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Przedłożony sejmowi węgierskiemu projekt ustawy o prowadzeniu metryk państwowych wyklucza zupełnie księży, pastorów i rabinów od tej czynności, a oddaje ten obowiązek w ręce zaprzysiężonych państwowych urzędników, stojących pod kontrolą wyższych władz administracyjnych. W metrykach dzieci pochodzących z małżeństw mięszanych, ma być z całą dokładnością wymieniona religia, przyczem chłopcy idą za ojcem, a dziewczęta za matką. Prowadzący metryki są urzędnikami państwowymi i otrzymują pensye. Ukończyć muszą przynajmniej gimnazyum. Duchowni wyznań chrześcijańskich i rabini podlegają surowej karze, w razie, gdyby nie chcieli wystawić świadectw ślubu. Nowa ustawa ma wejść w życie z końcem 1894 roku. Z dniem wejścia w życie nowej ustawy ważność będą miały tylko metryki państwowe. Projekt ten proponuje rozdzielenie całych Węgier na 4.467 okręgów metrykalnych, a koszt utrzymania urzędników prowadzących metryki, wyniesie rocznie 840.000 zł.

O treści rozmowy politycznej Ojca św. z cesarzem Wilhelmem dotychczas nic niewiadomo. Rozmowa ta trwała 59 minut. Papież miał wobec cesarza wyrazić się z wielkiemi pochwałami dla nowego posła pruskiego przy Watykanie, p. Bülowa. Gdy powozy cesarstwa niemieckich odjeżdżały już z Watykanu, Ojciec św. przystąpił do okna i stał w niem tak długo, dopóki powozy nie zniknęły w załomie ulicy. Do jednego z prałatów miał Ojciec św. powiedzieć o cesarzu Wilhelmie: *Che bravo imperatore!* (Co za dzielny cesarz!). Podczas herbaty, która odbyła się w poselstwie pruskiem po powrocie cesarstwa z Watykanu, unosił się cesarz nad czerstwością papieża. Zarówno w kołach Watykanu jak i w kołach politycznych niemieckich, panuje z wizyty tej wielkie zadowolenie.

Kardynałowi Mocenniemu nadał cesarz Wilhelm wielką wstęgę orderu Czerwonego orła.

Komisya sejmu czeskiego dla spraw gmin i powiatów obradowała na onegdajszem posiedzeniu nad referatem Plenera, dotyczącym utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie. Komisya odrzuciła 8 głosami przeciw 4 wniosek młodoczeski, dążący do odroczenia obrad. Młodoczesi zgłosili wotum mniejszości.

W dalszym ciągu dyskusyi przedłożył poseł z większej własności Trakal wniosek pośredni, popierający w zasadzie utworzenie sądu obwodowego w Trutnowie, odrzucający jednak wcielenie pewnych miejscowości niemieckich a wyłączenia czeskich do nowego okręgu sądowego. Uzasadniając swój wniosek, oświadczył Trakal, że konserwatywni posłowie z kuryi większej własności nigdy nie zgodzą się na utworzenie czysto niemieckiego zamkniętego obszaru językowego. Mowca nie aprobuje referatu Plenera o sądzie trutnowskim, nacechowanego duchem germanizacyjnym, sprawozdanie to bowiem opiera się wyłącznie na motywach narodowościowych. Na rozdział poszczególnych miejscowości, w których znajdować się może znaczniejsza mniejszość czeska, nie zezwoli nigdy wielka własność. W odpowiedzi zaznaczył Plener, że wnioski jego zgodne są z projektami i uchwałami komisyi rozgraniczaczającej i praskiego sądu krajowego wyższego, oraz z opiniami, wydanemi przez sądy obwodowe w Iczynie i Königgraetzu. Na tem zakończyła się dyskusya jeneralna.

Praska Rada miejska obradowała wczoraj nad ograniczeniem okręgów sądowych. Młodoczesi zaatakowali ostro rząd, uchwalając do koła właścicieli wielkich posiadłości wysłać deputacyę z 20 radnych.

W parlamencie holenderskim wniósł rząd projekt reorganizacyi armii. Według projektu, armia dzielić się będzie na wojska stałe, milicyę i pospolite ruszenie. Czas służby, która będzie powszechną, trwać ma przez lat dziewięć; ostatnie trzy przypadają na rezerwę. Do służby powołanych być ma rocznie 11.500 popisowych. Czy Izby zgodzą się na nowy projekt, jest rzeczą niepewną, tem bardziej, że opinia publiczna zdaje się być z projektu tego niezadowolną.

Z Bukaresztu donoszą o fakcie doniosłym pod względem militarnym. Oddziały forteczne zorganizowane zostały w pułki artyleryi fortecznej, mające liczyć po 10 kompanij każdy. Pierwszy pułk zajmie linię Fokszany-Namolosa-Gałac z główną kwaterą w Fokszanach. Drugi pułk stanowią wojska forteczne, stojące w Bukareszcie, a składające się tymczasowo z 5 kompanij. Trzeci pułk artyleryi fortecznej, przeznaczony również do obrony Bukaresztu, utworzony zostanie w miarę rozwoju robót fortyfikacyjnych.

Eksarcha bułgarski Józef przesłał gratulacyjne depesze zarówno księciu Ferdynandowi, jakoteż i księżnej Maryi Ludwice, księżnej Klementynie i księciu Parmy. Nie ulega wątpliwości, że książę bułgarski bawiąc we Florencyi, złożył d. 13. bm. królowi Humbertowi włoskiemu wizytę w pałacu Pitti. Rozmowa księcia z królem trwała około trzy kwadranse.

Policya belgradzka wykryła, że fałszywą pogłoskę o zamachu na króla rozszerzył rosyjski ajent Uzelac, którego za to wydalono z całej Serbii.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Korespondent watykański *Poll. Corr.* donosi, że rozmowa ces. Wilhelma z papieżem tyczyła się wyłącznie ogólnych tematów, mianowicie stanowiska papieża. Tak cesarz jak i papież są bardzo z rozmowy zadowoleni.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Wczoraj wieczorem kilkuset należących do zmowy robotników ciesielskich obrzuciło kamieniami straż policyjną, która aresztowała agitatorów. Straż dobyła szabel, uwięziła jednego z przywódców rozruchu, nie zraniła jednak nikogo.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Cesarz 2. maja odjeżdża na kilkudniowy pobyt do Budapesztu.

Pomocnicy browarowi i cieśle rozpoczęli bastówkę.

Budapeszt d. 27. kwietnia. Wiadomość, że delegacye zbiorą się 25. maja, wcale nie jest pewną. Dotąd nie powzięto jeszcze stanowczej uchwały.

Rząd wniesie jeszcze ustawy o wolności religijnej i ślubach cywilnych.

Petersburg d. 27. kwietnia. Z gubernii kijowskiej i kurskiej donoszą o wielkich zawiejach, komunikacya kolejowa po części przerwana.

Kolej Rjazań-Ural otrzymała pozwolenie zamówienia szyn za granicą

Rosyjskie koła polityczne, mające stosunki z tak zwanem Towarzystwem dobroczynności słowiańskiej, są wielce zaniepokojone zmianą rzeczy w Serbii. Obawiają się, że tam i na całym półwyspie Bałkańskim weźmie górę wpływ Austryi.

Niżny Nowogrod d. 27. kwietnia. Lody na rzece Oce ruszywszy, wyrządziły wielkie spustoszenia; 40 statków zatonęło, 30 jest mocno uszkodzonych, 14 woda uniosła, między temi 3 parowce.

Berlin dnia 27. kwietnia. Według *Volksztg.* powiedział cesarz do kardynała Ledochowskiego dosłownie tak: *Eminenz werden gebeten die Vergangenheit zu vergessen. Als die traurigen Ereignisse vorkammen, wusste ich nichts davon.*

Berlin d. 27. kwietnia. Według *Köln. Volksztg.* (wielkiego organu katolickiego) cesarz rzekł do kardynała Ledochowskiego na śniadaniu w poselstwie pruskiem te słowa: „Proszę Waszej Eminencyi zapomnieć o tem, co było. Kiedy zaszedł ów smutny wypadek (wyrugowanie z arcybiskupstwa i uwięzienie), nie wiedziałem nic o tem".

Obiega pogłoska, że cesarz z rodziną swoją przybędzie tego lata do Gastein, tudzież że z Genuy uda się do Barcelony, gdzie się spotka z królową rejentką hiszpańską.

Paryż d. 27. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział minister wojny, generał Loizillon, za interpelacyę w sprawie Turpina. Co do generała Ladvocat, oświadczył minister, iż jego postępowanie w tej sprawie było zupełnie honorowe i że zostanie mu wyrażone za to szczególne uznanie.

Paryż dnia 27. kwietnia. *Libert* donosi z Rzymu, że w. ks. Włodzimierz nie bardzo jest zadowolony ze swego przyjęcia w Kwirynale (siedziba króla włoskiego w Rzymie), i wcale nie ukrywał swego złego humoru.

Senat odrzucił wczoraj przyjętą przez Izbę posłów pożyczkę dla kontroli kolejowej i to 144 głosami przeciw 109. Następnie uchwalił podatek giełdowy. Wojna między senatem a Izbą posłów zaognia się.

Londyn d. 27. kwietnia. *Standard* donosi: Podczas podróży cara na południe, koło Charkowa, zebrało się tysiące chłopów ze skargami. Zajęli tor kolejowy, nie chcąc ustąpić. Przyszło do walki z żołnierzami, podczas której 15 żołnierzy i 42 chłopów zginęło.

Londyn d. 27. kwietnia. Pożar w Hull był niezawodnie podłożony przez strejkujących robotników; szkoda wynosi przeszło milion zł. Niedopalonego drzewa nie chcą robotnicy uprzątnąć, pomimo że im ofiarowano po 4 do 5 zł. za godzinę.

Gubernator kraju Nyassa (w środku Afryki) Johnstow został z oddziałem swoim osaczony i ciężko zraniony.

Rzym dnia 27. kwietnia. Papież przyjmował wczoraj pielgrzymów czeskich.

Rzym d. 27. kwietnia. Dzisiaj przybędą królestwo włoscy z cesarstwem niemieckim do Neapolu.

Księstwo bułgarscy odpłynęli z Palerma do Malty.

Proces przeciw dyrektorowi filii Banku rzymskiego w Neapolu Cuciniello i jej kasyerowi d' Alessandro (o sprzeniewierzenie półtrzecia miliona franków) pocznie się 15. maja.

Madryt d. 27. kwietnia. Orkan spustoszył prowincyę Caceres. Dwie osoby zostało zabitych a kilkoro ranionych od piorunów. Wszystkie zasiewy zniszczone.

Jassy d. 27. kwietnia. Jak słychać, ma królowa Natalia wkrótce przybyć tutaj, ztąd udać się do Bukaresztu i na otwarcie skupczyny udać się do Belgradu, lato zaś spędzić w Sinaji (letniej rezydencyi króla rumuńskiego).

Belgrad d. 27. kwietnia. Minister spraw wewnętrznych nakazał wszystkim prefektom, aby podczas wyborów do skupczyny (d. 30. bm.) trzymali się najściślej przepisów ordynacyi wyborczej.

Chicago d. 27. kwietnia. Olbrzymi gmach Trocadero (w guście teatru Ronachera) zgorzał na dwa dni przed otwarciem; 4 osób jest zabitych, kilkoro poranionych.

Z powodu strejku robotników wystawa nie jest wykończoną, ale mimo to zostanie 1. maja otwartą.

Dział ekonomiczny.

Galic. Zakład kredytowy ziemski w likwidacyi.

Lwów 27. kwietnia.

Wczoraj po południu odbyło się w gmachu sejmowym XXII. ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi, w obecności 18 akcyonaryuszów, reprezentujących 190 głosów, przy udziale komisarza rządowego, radcy dworu Karasińskiego.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego p. Hipolita Bohdana, przedstawił dr. Zgórski sprawozdanie komitetu likwidacyjnego za rok 1892.

Spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w 1892 roku 16·52 prc. kapitału dłużnego z dnia 31. grudnia 1891, a mianowicie 16·09 prc. przy pożyczkach hipotecznych, 15·33 prc. zaś przy pożyczkach związkowych.

Z końcem r. 1892 wynosił stan pożyczkowy 2258 sztuk na kwotę 1,562.508 zł. 89 ct., — w porównaniu z r. 1891 zmniejszył się o 228 sztuk i sumę zł. 309.380 ct. 69.

Zaległości u dłużników wynosiły z końcem grudnia 1892 r. kwotę 379.968 zł. 62½ ct., w porównaniu z rokiem 1891 zmniejszyły się o kwotę 61.847 zł. 96 ct.

W r. 1892 wdrożono przeciw opieszałym dłużnikom 294 nowych egzekucyj, które wraz z pozostałemi z r. 1891 egzekucyami wynoszą 656. Z tych w ciągu roku cofnięto lub wstrzymano 183, spłacono 59 — przeto pozostaje w toku 414 egzekucyj.

Debitorowie dłużni są Zakładowi z końcem r. 1892 sumę 808,010 zł. 53 ct., w porównaniu z rokiem 1891 mniej o 31.088.66½. Listów zastawnych pozostało 1,250.000 zł.

Obce kapitały wynosiły 258.688 zł. 2½ ct. Koszta administracyi wynosiły 20.873 zł. 94 ct.

Czysty zysk za rok 1892 wynosi właściwie 17.853 zł. 18 ct., z których odpisano jako dalszą stratę kwotę 10.089 zł. 46 ct., skutkiem czego w rachunku bilansu wstawiono czysty zysk w kwocie 7.763 zł. 72 ct. Z kwoty tej potrącił komitet likwidacyjny na remuneracye dla urzędników Zakładu 1820 zł., pozostało zatem 5943 zł. 72 ct. Ostateczny rezultat dotychczasowej działalności komitetu likwidacyjnego jest następujący za czas od 30. czerwca 1889 do końca r. 1892:

W aktywach pożyczki zmniejszyły się o 1,738.622 zł. 92 ct., zaległości w odsetkach, premiach asekuracyjnych i kosztach sądowych zmniejszyły się o złr. 221.232 ct. 38, debitorowie zmniejszyli się o 58.803 zł. 28½ ct. — razem o zł. 2,018.658 zł. 58½ ct.

W pasywach listy zastawne zmniejszyły się o 2,083.600 zł., wkładki oszczędności zmniejszyły się o 314.485 zł. 97 ct., inne obce kapitały zmniejszyły się o 120.905 zł. 51 ct. — razem o 2,518.991 zł. 47 ct.

Ilość pożyczek zmniejszyła się o 1095. Po przyjęciu powyższego sprawozdania do wiadomości, przedłożył imieniem komisyi rewizyjnej p. Adam Jędrzejowicz sprawozdanie o bilansie za rok 1892. Zgodnie z wnioskiem uchwalono udzielić komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum z rachunków za r. 1892, a czysty zysk w kwocie 5943 zł. 72 ct. uchwalono przenieść do funduszu rezerwowego.

— **Kupony** płatne 1. maja od obligacyj pierwszeństwa kolei arcyksięcia Albrechta wypłacać będą: w Wiedniu główna kasa generalnej dyrekcyi dróg żelaznych państwowych; w Berlinie dla I. i II. emisyi Bank niemiecki, dla emisyi z roku 1890 Bank narodowy dla Niemiec; w Frankfurcie nad Menem dla I. i II. emisyi Niemiecki Bank związkowy, a dla I. i II. emisyi, oraz dla emisyi z roku 1890 dom bankowy Erlangen i Syn; w Monachium dla I i II. emisyi Bawarski bank związkowy. Od 15. maja kupony wypłacać będzie tylko główna kasa w Wiedniu. Za kupony 5 prc. srebrnych obligacyj pierwszeństwa (1 emisya) wypłacać będą po 7·50 w srebrze, kupony 5 prc. złotych obligacyj pierwszeństwa (2 emisya) po 5 zł. w złocie czyli 12·5 franków lub 10 marek za kupony 4 prc. srebrnych obligacyj pierwszeństwa (emisya z roku 1890) po 20 względnie 4 zł. w srebrze.

— **Regulacya koryta Wisły.** Rozpoczęto już roboty koło przekopu pod Oklesną, zaś roboty opaskowe prowadzone są pod Jankowicami, Zarkami, Gromcem, Tyńcem i pod Kopanką. — Roboty te już po pierwszej większej wodzie pogłębią znacznie koryto Wisły pod Krakowem i przyczynią się do lepszej obrony Krakowa. Znaczenie strategiczne Wisły uregulowanej pojął dokładnie rząd rosyjski, który ma rzekę od Zawichostu spławną dla parowców — podczas gdy o regulacyę lewego brzegu od strony Galicyi bardzo mało się troszczy. Od Zawichostu aż po Warszawę ustanowił rząd rosyjski istniejącą już od lat 2 osobną flotyllę wojenną, która służy w czasie pokoju do celów handlowych.

— **Pole doświadczalne** dla seminaryów męskiego i żeńskiego ma być urządzone przez gminę m. Krakowa dla celów sadownictwa, pszelnictwa i warzywnictwa w Dąbiu, gdzie istnieje miejska szkółka drzewek.

— **Czekolady** cena podskoczyła o 20 ct. na kilo.

— **Kopalnie nafty** w Iwoniczu sprzedał dr. Karol Lewakowski pewnemu francuskiemu konsorcyum w Paryżu, które administracyę tej kopalni od 5 maja obejmuje.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218 00 do 221 00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 263 00 do 266 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. .— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101 00 do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98 70, 4% los. w 41½ lat 97·— do 97·70, 4½% los. w 52 l. 100 65 do 101·35, 4% los. w 56 latach 97.00 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 00 do 97 70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.— do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104.50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do —·—, 4% 95 70 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95 80 do 95·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 35.— do 39.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.74 do 5.84. Napoleondor 9 69 do 9.79. Półimperyał rosyjski 9.80 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.27·00 do 1.28 00 100 marek niemieckich 59·60 do 60 10.

Wiedeń d. 27. kwietnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98 45, srebrna 97.95, austr. koronowa 97 00, złota —·—, węg. koron. 95 05 złota 115·55.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·25, Czerniowieckiej 265 00. Północnej 297 00. Państwowej 307 25, Północno-zachod. 240 00, Węg. półn.-wschod. 204·50, Południowej (Lombardy) 112 25, arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 177 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 983·—, anglo-austr. 154 00, Landerbanku 260 00 Unionbanku 262·25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 146·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot 119·25 Żiwnostenska banka 112.00. Kredyty austr. 343·75. Kredyty węg. 402·25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.00, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·50 Gal. Tow. kred. ziem. 97·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 19·60, węg. Czerw. krzyża 13·—, Bazylika 9·25, Krakowskie 24·00 Stanisławowskie 36·—.

Waluty: Ruble papier. 127·50. 20-markówki 11·96, 20-frankówki 9·73, sovereings 12 21, tureckie liry złoto 11·00 100 markówki 59·85, włoskie 100 lirówki 46·65.

Z rynków towarowych.

Nierogacizna.

Wiedeń 25 kwietnia. [Oryg. spraw.] Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1700 sztuk, płacono 36 do 38 zł., 40 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Bydło.

Wiedeń 24. kwietnia. (Oryg. sprawozd.) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1053, węgierskich 1721, niemieckich 1510 razem 4285 sztuk. Galicyjskie płacono 52—54 złr., osobliwe 58—60 złr., węgierskie 51—54 złr., osobliwe 58—62 złr., niemieckie 54—64 złr. za 100 kilo mięsa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. kwietnia.

Hotel Żorża. JE. L. hr. Tarnowski z Dzikowa, M. hr. Ledochowski z Podola ros., A. i M. Riegerowie z Gorayca, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, F. Minkusiewicz z Dnkli, W. Schmidt ze Skolego.

Stan powietrza. Dziś rano padał deszcz nieznaczny, zresztą cała doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 759 mm.

Prognoza na dobę dnia 28. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—3).

Średnia temperatura doby podniesie się do +12°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opadu nie będzie; pogoda.

Jutro, dnia 28. kwietnia. Św. Witalisa M. — św. Ahapii Iryny.

Nadesłane.

Na prośbę w nr. 78 odebrał biedny oficyklista Stanisław Neustein ul. Garnarska l. 12 od WP. Konstancyi Przedzimirskiej z Sierakowiec 2 zł., p. L. Doliniecki z Robowy 4, z Wygody 1 zł. N. N. z Czerwonogrodu 5 zł., razem 12 zł. — Łaskawym ofiarodawcom Bóg zapłać — polecając nieszczęśliwego dalszym względom.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

ŁAPKI na szwaby (niezawodne w skutku) po złr. 1 [illegible], poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 535

WYSŁUŻONY podoficer żandarmeryi poszukuje posady rachmistrza, magazyniera lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza: M. H. Leszniów, poste restante. 542

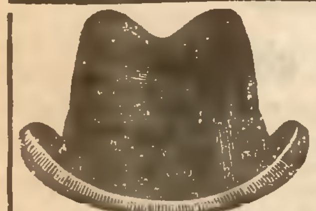
RZĄDCA EKONOMICZNY, teoretycznie i praktycznie w wszelkich gałęziach gospodarstwa wykształcony, zawiadujący dotąd 17 lat większemi majętnościami, prosi o wezwanie do objęcia odpowiedniej posady pod J. M. Kossów. 541

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Koncypienta
poszukuje adwokat Dr. Wacław Dundaczek w Nisku. 4446

Dla cyklistów!
Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli 44 2

ALEKS. ZAJĄCZKOWSKI
Zakład mechaniczno-ślusarski
Lwów, Kopernika 17.
Tamże wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące, naprawy wszystkich maszyn precyzyjnych, kas itp.
Sumiennie i tanio!



ANTONI KAFKA
przedtem A. Koželoužek
we Lwowie, Rynek l. 29
przechodnia kamienica Andriolego, zaś od strony OO. Jezuitów Teatralna 12
poleca na sezon wiosenny i letni
Kapelusze i Cylindry
własnego wyrobu w najmodniejszych formach i kolorach po najniższych cenach, jakoteż **kapelusze i cylindry fabryk Habiga i Plesa w Wiedniu** w wielkim wyborze, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. **Także kapelusze miękkie nieprzemakalne tak zwane „Loden“** z fabryki Antoniego Pichlera w Gracu. Również kapelusze słomkowe męskie i dziecinne. Przyjmuje kapelusze i cylindry do odnawiania i przerabiania.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 4439

Do 1. czerwca i od 1. września mieszkania tańsze o 25%.
Uzdrowisko
KRAPINA-TÖPLITZ
w Kroacyi
odległe o godzinę drogi od stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz“**. Niesłychanie silne **akratotermy** dochodzące do 30 i 35° R. ciepłoty. Bardzo skuteczne w **gośćcu, reumatyzmach i tychże następstwach, w ischias, newralgiach, chorobach skórnych i przeciwko wszelkim ranom**, w chorobie Brigtha, **skrzywieniach i bezwładności**. Wielki **basen wspólny, separatki, wanny** marmurowe, **tusze**. Bardzo wykwintnie urządzone **kąpiele parowe, masaż, elektryzacya**, szwedzka **gimnastyka**. Pierwszorzędny **komfort**. Wyborna **restauracya. Niskie ceny.** Muzyka zdrojowa. Dalekie cieniste przechadzki. Od 1. maja stale omnibus pocztowy między **Zabok i Pöltschach.** Bliższych szczegółów i informacyi udziela: lekarz zdrojowy: **Dr. Józef Weingerl** i **Dyrekcya zakładu.** 4416

MARYA MAREK
przedtem Ludwik Marek 4418
Lwów, Rynek l. 9.
Główny i największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin
z pierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.
Obecnie nadszedł nowy transport doborowych instrumentów.

Najsilniejsze **termy siarczane** 60° C.
Kąpiele Pistyan 4441
Naturalne kąpiele błotne sławne w całym świecie jedyne w swoim rodzaju.
Stacya kolei Wiedeń-Sillein. — Zawsze otwarte.
Pomocne w gośćcu, wszystkiego rodzaju reumatyzmach, zołzach, cierpieniach kości i mięśni, newralgii, a zwłaszcza ischias, syfilis, stwardnienie gruczołów, skrzywieniach itd. — Nowy wspaniały dom zdrojowy. Sale jadalne, do tańca, czytelnie. Stała muzyka. Codzień przedstawienia teatru niemieckiego. W hotelach i willach suche, z komfortem urządzone mieszkania, położone w środku parku (około 800) pod zarządem Dyrekcyi. Prospekty i szczegóły udziela Dyrekcya (Generalpachtung).

L. 18911. 4441

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej*, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych, wyższych średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja 1893.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.

Grott.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	05
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	35
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Pisownia uchwalona a wymowa rodzima — 24 ct.
Stenografia na podstawie właściwości języka polskiego, wydanie trzecie. — 60 ct.
Tych dziełek dostanie w księgarniach lub u autora: 4445
M. Sucheckiego
Wiedeń II. Vereinsgasse 26.

Kołdry stebnowane 4443
z materyałów „Rouge“ dług. ctm. 190, szerokości ctm 135 po złr. 3·20. Kołdry stebnowane z wełn. atłasu lub Bordeaux satin dług. ctm. 190, szer. ctm. 135 po złr. 4·50. Kołdry stebnowane w najlepszym gatunku rozsyła za zaliczką. Za jakość materyału i wykonania ręczy moja stara firma.
F. GRÜNN, Wiedeń IV., Hauptstr. 51.

SIROP du Dr. FORGET
Irrytacye Piersiowe
KASZLE
FLEGMY
BEZESNNOŚĆ
Paryż, 28, ul: Bergère
we Lwowie waptchach PP.
Mikulascha, Wewiorskiego: Ruckera

KORDJANA UJEJSKIEGO
PIERWIOSNKI
z ilustracyami
STANISŁAWA RADZIEJOWSKIEGO.
Cena 1 złr. 4435
Do nabycia w księgarni
Jakubowskiego i Zadurowicza
we Lwowie, plac Maryacki.



4417

Ostrzegamy przed zakupnem szkodliwych potników, które w sposob oszukańczy noszą na sobie stempel: „System Canfield“.



„Marjówka“ zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4408

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „MARJÓWKA“.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, niemniej ces. król. austrjacki dostawca nadworny, dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 4402

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

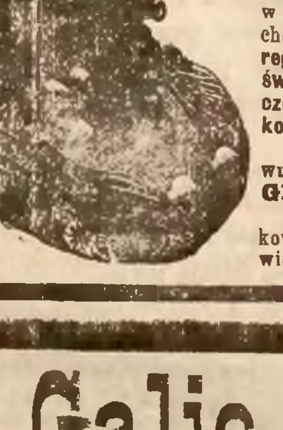
- **$4\frac{1}{2}$% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **$4\frac{1}{2}$% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **$4\frac{1}{2}$% listy Banku krajowego**
- **$4\frac{1}{2}$% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **$4\frac{1}{2}$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **$4\frac{1}{2}$% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za go[illegible], bez wszelkiego **potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kredytowe Ziemskie
PROMESY po złr. $4\frac{1}{4}$ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana **150.000** złr. wal. austr.
Ciągnienie już 1. maja.
PROMESY (Boden) po złr. $1\frac{1}{4}$ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana **50.000** złr. wal. austr.
Ciągnienie dnia 5. maja. 4433
Obie Promesy razem tylko $6\frac{1}{2}$ złr. w. a.
Wechselstuben Actien-Gesellschaft „Mercur“ I., Wollzeile 10. Mariahilferstrasse 74 B. Wien.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich **nie udało się usunąć** starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefiuch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 4272

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
$3\frac{1}{2}$% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}$% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku się nie płaci. **Dyrekcja.**

HERBATY: 4029
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. — Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram.
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.



Nowy poprawny patentowany
Motor naftowy
działający zwykłą naftą do lamp używaną. Bezzawodnie, silnie i dobrze. Siła od 1 do 10 koni. Najtańsze ceny. 4318
Józef Friedlaender,
Wien, 2. Bezirk, Am Tabor Nr. 13.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Wyborne nieklejone
TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe; *w Tarnowie* handel A. Świderskiego.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).